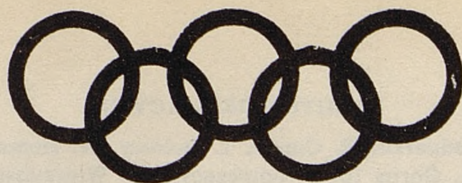


BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 4 Kwiecień 1966 r.

WARSZAWA



BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 4 Kwiecień 1966 r.

WARSZAWA

Wykonano w Zakładzie Graficznym Politechniki Warszawskiej
Nakład 500 + 20. Arkuszy druku 3,5. Papier offset kl. III 90 g.
Oddano do druku dnia 18. IV. 1966 roku. Zamówienie nr 242.

T r e ś ć

Z działalności PKOL

Z prac Prezydium PKOl

Na swoim marcowym posiedzeniu Prezydium Polskiego Komitetu Olimpijskiego wysłuchało informacji o przebiegu i wynikach badań naukowych w zakresie aklimatyzacji, przeprowadzonych w okresie od 22.IX. do 24.X.1965 roku przez specjalnie w tym celu powołany Zespół. Informację złożył przewodniczący Zespołu prof. dr Włodzimierz Missiuro. Oto w dużym skrócie przebieg badań oraz wnioski końcowe według relacji prof. dr Wł.Missiuro.

Badania zostały przeprowadzone w czterech wybranych dyscyplinach sportu. Brało w nich udział: 10 kolarzy, 11 bokserów, 12 ciężarowców i 9 narciarzy. Wszyscy zawodnicy zostali poddani badaniom fizjologiczno-klinicznym i psychologicznym, jak również ocenie sprawności fizycznej, według ustalonego planu. Badania wyjściowe przeprowadzono w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Warszawie, a następnie, po przeniesieniu bazy treningowej - w Zakopanem (ok. 860 m n.p.m.). Jedynie narciarze zamieszkali stale w Zakopanem nie zostali poddani badaniom wyjściowym.

W ciągu trzytygodniowego treningu w górach przeprowadzono trzykrotne badania łącznie z dodatkowym badaniem na poziomie 1988 m na Kasprowym Wierchu. Końcowym etapem podjętego programu badań było sprawdzenie kondycji zawodników po powrocie do warunków nizinnych.

Z kolei prof. dr Missiuro przedstawił wyczerpująco metodykę i wyniki przeprowadzonych badań, uzupełniając swoje wywody tablicami porównawczymi, obrazującymi wyniki poszczególnych badań.

Na zakończenie prof. dr Missiuro stwierdził, że przeprowadzone badania dały cenny materiał, pozwalający na stwierdzenie, że trening na wysokości do 1.000 m może odgrywać ważną rolę wstępnej aklimatyzacji (preaklimatyzacji), ułatwiającej aklimatyzację właściwą. Ponadto badania wykazały, że istnieją realne możliwości szerszego wykorzystania ośrodków szkoleniowych zlokalizowanych na wysokości ok. 1.000 m do wstępnej eliminacji zawodników, pod względem ich indywidualnej zdolności adaptacji do warunków zmniejszonego ciśnienia.

Następnie dyrektor Departamentu Urządzeń Sportowych GKKFiT ob. Roman Garbaczewski poinformował Prezydium PKOl o stanie prac mających na celu przystosowanie i rozbudowę bazy treningowej w Zakopanem i w innych bliskich ośrodkach górskich. Jeszcze przy końcu ubiegłego roku komisja złożona z przedstawicieli GKKFiT i PKOl dokonała wizytacji istniejących w Zakopanem obiektów i ustaliła potrzeby związane z przygotowaniami olimpijskimi.Dla potrzeb Ośrodka Przygotowań Olimpijskich przy Ośrodku Szkolenia Sportowego P.P.I.S. w Zakopanem wybudowane zostaną: boisko z urządzeniami lekkoatletycznymi, boiska do siatkówki i koszykówki z nawierzchnią asfaltową oraz pawilon z salą ogólnorozwojową (siłownią). Ponadto dokonana zostanie adaptacja pomieszczeń Ośrodka dla celów odnowy, a w szczególności dla urządzenia sauny. Dla potrzeb sportów zimowych wykonane zostaną: wyciąg na Nosalu, tor do jazdy szybkiej na lodzie oraz trasa igelitowa do biegów narciarskich.

Niezależnie od przygotowania i rozbudowy urządzeń samego ośrodka stworzone zostały możliwości korzystania z urządzeń sportowych na Groniku oraz z sali ćwiczebnej na Bystrem przez zawodników przygotowujących się do Igrzysk Olimpijskich.

Warunki organizacyjne dla realizacji tych zamierzeń zostały już stworzone. Program będzie wykonany jeszcze w roku bieżącym z ewentualnym nieznacznym poślizgiem na rok 1967.

Wyposażenie Ośrodka w sprzęt przejął w całości Polski Komitet Olimpijski i jest ono w toku realizacji.

W konkluzji, po wysłuchaniu obu informacji Prezydium postanowiło:

1) zatwierdzić OPO Zakopane, jako główną bazę przygotowań olimpijskich;

2) zalecić Sekretariatowi indywidualne przebadanie jeszcze w roku 1966 potencjalnych kandydatów na Igrzyska Olimpijskie w komorze niskich ciśnień Instytutu Lotnictwa, w celu dokonania wstępnej oceny reakcji ich organizmów na warunki zbliżone do meksykańskich;
3) przeprowadzić 2 koncentracje zawodników w każdej dyscyplinie w Zakopanem, mianowicie w roku 1967 dla ok. 700 zawodników i w roku 1968 dla bardziej ograniczonej grupy ok. 400 zawodników;
4) zalecić zespołowi pod kierunkiem prof. dr Wł. Missiuro zbadanie długości okresów preklimatyzacji i aklimatyzacji dla każdej z dyscyplin.

Następnym punktem porządku dziennego posiedzenia Prezydium w dniu 25 marca br. było sprawozdanie z działalności BTS "Sports-Tourist" za rok 1965, które złożył dyr.Czesław Muszyński.

Zarówno samo sprawozdanie, jak i ocena ze strony Komisji Rewizyjnej i Komisji Finansowej PKOl wykazały, że rok 1965 był dla BTS "Sports-Tourist" pomyślny. Plan na rok 1965 został nie tylko wykonany, ale mimo wielu trudności przekroczony.Jest to niewątpliwie zasługą bardzo operatywnej pracy dyrekcji, jak i całej załogi BTS "Sports-Tourist".

Nowością w pracy BTS w roku ubiegłym było wprowadzenie obsługi turystów indywidualnych, wyjeżdżających z kraju. Pomimo niewątpliwie mniejszej rentowności obsługi turystów indywidualnych BTS uzyskało dobry wynik finansowej działalności rocznej, wyrażający się 7,2% od obrotów. Zysk ten jest wprawdzie niższy, niż w roku 1964, ale wpłynęła na to właśnie turystyka indywidualna. Na uwagę zasługuje również stały rozwój turystyki krajowej.

W wyniku krótkiej dyskusji Prezydium postanowiło zatwierdzić sprawozdanie z działalności BTS "Sports-Tourist" w roku 1965 i wyrazić podziękowanie zarówno dyrekcji BTS, jak i całemu zespołowi pracowników za owocną pracę i dobre wyniki.

Kolejnym przedmiotem rozważań Prezydium były opracowane przez Pion Szkolenia Sportowego PKOl główne kierunki do pracy organizacyjno-szkoleniowej i opracowania kalendarza na lata 1967/68, które zostały przedstawione przez dra Tadeusza Ula-

towskiego. Zawierają one wskazówki dotyczące organizacji szkolenia i budowy kalendarza w latach bezpośrednio poprzedzających Igrzyska Olimpijskie, a więc mające istotne znaczenie dla przygotowań naszej czołówki. Jak wielką wagę przywiązuje Prezydium PKOl do tych zagadnień wykazał dyskusja, w której poruszono cały bogaty wachlarz problematyki naszego sportu wyczynowego.

Szczególnie ciekawie poruszony był problem roli i miejsca klubu w systemie organizacji naszego sportu wyczynowego i przygotowań olimpijskich. Głosy domagające się podkreślenia rangi klubów i przywiązania zawodników do barw klubowych,przeplatały się z argumentacją, że utalentowanym zawodnikom należy umożliwiać przejście do innych klubów mających lepsze warunki szkoleniowe, w których ich talent może się lepiej rozwinąć. Podkreślono również konieczność podniesienia rangi mistrzostw Polski, niejednokrotnie traktowanych po macoszemu przez wielu czołowych zawodników oraz zwrócenia większej uwagi na kalendarz imprez międzynarodowych, w których najlepiej szlifują się duże talenty i który stanowi najlepszy sprawdzian postępów w stosunku do czołówki światowej.

Saneczkarstwo na warsztacie Komisji Sportowej

Komisja Sportowa przyjęła informację Polskiego Związku Sportów Saneczkowych dotyczącą analizy pracy organizacyjno-szkoleniowej, związanej z przygotowaniami do Igrzysk Olimpijskich w Grenoble.

Plan przygotowań saneczkarzy podzielony został na dwa etapy. Pierwszy obejmował okres od września 1964 do marca 1966r. i zakładał prowadzenie pracy szkoleniowej w trzech Terenowych Grupach Specjalistycznych, działających w oparciu o istniejące tory w Mikuszowicach, Krynicy i Karpaczu. Ośrodki te miały za zadanie prowadzić pracę szkoleniową z najlepszymi seniorami i juniorami z danego terenu. Opiekę nad pozostałymi zawodnikami, którzy ze względu na miejsce zamieszkania nie mogli trenować w TGS sprawowały macierzyste kluby.

W tym okresie nie przewidywano obozów centralnych dla seniorów, za wyjątkiem jednego w Friedrichroda (NRD) przed mistrzostwami świata. Obóz ten zresztą nie doszedł do skutku ze względu na złe warunki atmosferyczne. Zrealizowane zostały natomiast zaplanowane trzy obozy centralne dla juniorów.

Głównymi imprezami mającymi posłużyć do oceny poziomu naszych saneczkarzy w sezonie 1965/66 miały być starty, między innymi na mistrzostwach świata, w Pucharze Narodów,w Pucharze Mitropa. Tymczasem w Europie brak było warunków do rozgrywania zawodów i w rezultacie na 7 przewidzianych w kalendarzu sportowym ważnych sprawdzianów międzynarodowych, mieli saneczkarze tylko dwa i to w niepełnej obszadzie. Dlatego aktualny poziom czołówki można ocenić tylko na podstawie pierwszej eliminacji mistrzostw Polski z udziałem reprezentacji NRD oraz mistrzostw Szwecji. W tych ostatnich, w rozegranych w Hammarstrand na torze przyszłorocznych mistrzostw świata, startowała oprócz NRD cała czołówka świata. Polacy nie wystąpili w swym najsilniejszym składzie. Mimo to 19-letni mistrz Polski Zbigniew Gawior był 3 w jedynkach, a nasz drugi reprezentant Edward Fender był 6. W konkurencji kobiet Helena Macher zajęła 1 miejsce, a Anna Źróbikowa 3. W pierwszej szóstce znalazły się również nasze dwójki: na drugiej pozycji mistrzowie Polski - Żukowski i Darasz, a na piątej - Fender i Matlak.

Druga impreza dająca pewien obraz pozycji międzynarodowej to I eliminacja Mistrzostw Polski rozegrana na początku stycznia w Krynicy z udziałem czołówki NRD. Przy ocenie wyników tych zawodów trzeba brać pod uwagę fakt, że reprezentanci Polski przystąpili do nich bez specjalnych przygotowań. Zawodnicy NRD przyjechali natomiast do Krynicy po intensywnym treningu w grudniu na torze w Hammarstrand.

Wydaje się słuszne porównanie tej imprezy z identyczną, rozegraną w tym samym terminie rok wcześniej również na torze w Krynicy.

Punktując z każdej drużyny po 4 zawodniczki, po 4 dwójki oraz po 8 zawodników uzyskamy następujące rezultaty:

Wyszczególnienie	rok 1965		rok 1966	
	Polska	NRD	Polska	NRD
jedynki kobiet	14	22	23	13
jedynki mężczyzn	48	88	51	81
dwójki	22	14	17	19
O g ó ł e m	84	124	95	113

Z zestawienia tego widać pewną poprawę. W roku 1965 byliśmy gorsi od NRD o 40 pkt. a w 1966 r. już tylko o 18 pkt. Reasumując trzeba stwierdzić, że w okresie I etapu przygotowań prowadzonych systemem zdecentralizowanym zdołaliśmy się utrzymać w czołówce światowej.

Osobny rozdział to nasza młodzież. Przed mistrzostwami Europy juniorzy i juniorki uzyskiwali doskonałe wyniki.Na zawodach w Konigssee wygrywali nawet z seniorami NRD. Start w roli faworytów na torze w Igls podczas mistrzostw Europy spowodował duże napięcie nerwowe naszych juniorów, co chyba było powodem wielu wywrotek, które wyeliminowały Polaków z walki o pierwsze miejsca zarówno indywidualnie jak i drużynowo.

Największą zdobyczą sezonu 1965/66 jest poszerzenie się czołówki saneczkarzy. Dotyczy to zwłaszcza konkurencji męskich, gdzie na początku pierwszego etapu można było doliczyć się zaledwie 5 zawodników: Mieczysława Pawełkiewicza, Jerzego Wojnara, Edwarda Fendera, Romualda Żukowskiego i Lucjana Kuzię. Z wyjątkiem Pawełkiewicza, który miał słaby sezon pozostali utrzymali swą poprzednią formę. W tym czasie jednak poważne postępy poczynili bracia Gawiorowie, Stanisław Paczka i Janusz Grzemowski. Poza wymienionymi jest dość liczna grupa utalentowanych juniorów jak Stanisław Piwowarczyk, Stanisław Walosek i Jerzy Nasiek.

Trzon czołówki kobiecej stanowią zawodniczki starszego pokolenia bez specjalnych perspektyw rozwojowych. Nadzieje można więc wiązać tylko z młodymi saneczkarkami, z których najbardziej obiecująco zapowiada się Ewa Głowaczewska. Do czołówki awansowały także: Jadwiga Damse i Danuta Baraś.

Godnym uwagi jest nowy system rozgrywania mistrzostw Polski. Zawodnicy przechodzą eliminacje na wszystkich trzech to-

rach, w różnych warunkach, co zmusza zawodników do wykazania pełnych umiejętności. Jest to więc poważny atut natury szkoleniowej i kontrolnej.

Tyle można powiedzieć o pozytywnych efektach pracy saneczkarzy. Do negatywów należy przede wszystkim to, że główny kierunek szkolenia czołówki i zaplecza, oparty na zdecentralizowanym systemie pracy w TGS, choć jak najbardziej słuszny w swych założeniach - nie przyniósł pożądanych efektów. Ze względu na obiektywne trudności kadrowe Związek nie utrzymywał ścisłych kontaktów z TGS ani od strony szkoleniowych koncepcji, ani też od strony kontroli treningu. Nie zebrano również podstawowej dokumentacji zawierającej niezbędne dane z badań lekarskich, prób czynnościowych, testów sprawności ogólnej i specjalnej - a więc danych, na podstawie których możnaby mieć rozeznanie o stanie kondycyjnym przygotowania saneczkarzy do sezonu.

Nie najlepiej pracowały TGS. Dotyczy to w ubiegłym sezonie szczególnie Krynicy. Obiektywne trudności nie pozwoliły zrealizować wielu pozycji kalendarza sportowego, który w wypadku tej dziedziny sportu ma bardzo istotne znaczenie szkoleniowe.

Doczekalibyśmy się na pewno liczniejszego napływu młodzieży do czołówki, gdyby nie czynniki hamujące w dużym stopniu rozwój saneczkarstwa. W większości wypadków, na skutek braku sprzętu, kadry trenerskiej i środków finansowych, kluby nie mogą prowadzić prawidłowej działalności szkoleniowej. Nawet w tych klubach, w których sekcje saneczkarskie znajdują pomoc i poparcie, rzuca się w oczy brak należytej opieki trenerskiej. Powiedzmy szczerze, że po prostu nie ma odpowiednich fachowców, którzyby poprowadzili szkolenie oraz udzielili rad przy wykonywaniu torów saneczkowych.

To oczywiście nie wszystkie problemy nurtujące polskie saneczkarstwo. Komisja Sportowa widzi więc konieczność zorganizowania w maju specjalnej konferencji z udziałem Związku, federacji, pionów, GKKFiT i PKOl, w celu omówienia warunków pracy klubów i sekcji saneczkowych oraz sprecyzowania form pracy TGS. Niemniej jednak Komisja przyjęła już sprawozdanie z I etapu przygotowań do Olimpiady w Grenoble i zaakceptowała plan

szkoleniowy i kalendarz sportowy na pozostałe sezony przedolimpijskie, zobowiązując jednak Związek do dokonania uzgodnień szczegółów z Pionem Szkolenia Sportowego PKOl.

Komisja Sportowa widzi poza tym konieczność pomożenia Związkowi w zakresie modernizacji sprzętu i badań naukowych. Dotyczy to szczególnie badań w tunelu aerodynamicznym. Obok tego na szybkie rozwiązanie czeka sprawa budowy i przebudowy torów, poprawa jakości sprzętu i usprawnienie pracy Terenowych Grup Specjalistycznych. (WK)

Z obserwacji Komisji Młodzieżowej

Jak powinna wyglądać organizacja mistrzostw Polski juniorów

W numerze 2 naszego "Biuletynu" zasygnowaliśmy nową akcję zainicjowaną przez Komisję Młodzieżową PKOl.

Komisja postanowiła dokonać oceny organizacji Mistrzostw Polski Juniorów we wszystkich dyscyplinach sportu, chcąc w ten sposób zwrócić uwagę Związków Sportowych na nadanie tym imprezom odpowiedniej rangi. Pod koniec roku - Związki, które wzorowo wywiążą się z tego zadania, zostaną wyróżnione. Najlepszy otrzyma puchar przechodni.

Na podstawie wstępnych obserwacji wydaje się, że akcja została przez Związki przyjęta właściwie i z odpowiednią powagą. Świadczy o tym fakt, że kryteria oceny, służą organizatorom jako wytyczne do opracowania planu przygotowań i realizacji tych najpoważniejszych zawodów młodzieżowych, świadczą również konkretne efekty w postaci wzorowo zorganizowanych Mistrzostw Polski w zapasach, łyżwiarstwie figurowym, szermierce i piłce siatkowej.

Mimo, że do ostatecznej oceny jeszcze daleko, chcieliśmy dziś opisać jedną imprezę: Mistrzostwa Polski Juniorów w zapasach w stylu klasycznym organizowane w Jeleniej Górze przez działaczy CWKS "Karkonosze".

Już na dworcu witał uczestników transparent, oraz informował specjalny afisz, jakim tramwajem można dojechać do recepcji biura zawodów i na salę sportową. Udekorowane flagami

miasto, specjalne plansze na wystawach sklepowych,afisze, spowodowały, że o zawodach wiedzieli wszyscy - i sympatycy tego sportu i ci których zapasy mało interesują.

Nic więc dziwnego, że na uroczystość otwarcia Mistrzostw i pierwsze walki trudno było się dostać.
Ceremoniał otwarcia miał taki przebieg jakby w Jeleniej Górze odbywały się mistrzostwa świata. Defilada wszystkich uczestników, fanfarzyści, wciągnięcie flagi przy dźwiękach hymnu państwowego, krótkie sportowe przemówienia, wręczenie kwiatów przez dziewczęta w ludowych strojach.

Wielkim powodzeniem cieszył się punkt filatelistyczny,zorganizowany społecznie przez miejscowego "hobbistę", w którym karty pocztowe można było stemplować okolicznościowym datownikiem.

Warto jeszcze dodać, że w bufecie zorganizowanym również specjalnie z okazji mistrzostw można było kupić słodycze,kiełbasę na gorąco, lemoniadę, herbatę, a nawet kawę. Organizatorzy zapewnili zawodnikom szatnie i ciepłe prysznice.

Jak z powyższego wynika, spełniono wszelkie warunki by uczestnicy mistrzostw zostali na wstępie wprowadzeni w atmosferę wielkich zawodów.

Strona sportowa zawodów, nie wypadła tak okazale,ale trudno doszukać się w tym bezpośredniej winy organizatorów. Publiczność i zawodnicy, utrudniali często pracę sędziom,gdyż zajmowali miejsca na brzegach maty. Po prostu sala była za mała, by pomieścić wszystkich chętnych obejrzenia zawodów.

Można mieć pretensję do Związku, że nie zabezpieczył drugiej, prawidłowej maty. Ta, na której rozgrywano eliminacje, nie nadawała się na tego rodzaju imprezę. Mała, nierówna, pokryta zwykłym brezentem mata spowodowała wiele obrażeń i kilka niepotrzebnych kontuzji.

Poza tymi niedociągnięciami, nic nie można zarzucić przebiegowi zawodów. Walki następowały sprawnie jedna po drugiej, sędziowie sprawiedliwie ferowali werdykty, przy czym trzeba zaznaczyć, że występowali w białych, czystych strojach, przyczyniając się tym do właściwej oprawy mistrzostw.

Należy uwypuklić jeszcze jeden moment, niezwykle istotny, który na pewno długo pozostanie w pamięci uczestników - cere-

monia dekoracji zwycięzców. Po zakończeniu walk finałowych na podium stawali kolejno najlepsi w poszczególnych wagach. Rozlegały się dźwięki hejnału mistrzostw i trzy dziewczynki ubrane w ludowe stroje wnosiły dyplomy oraz piękny pas mistrzowski. Następował moment dekoracji.

Podczas dekoracji w najlżejszej wadze jeden z najmłodszych zawodników, który zajął 4 miejsce rozpłakał się, że zabrakło dla niego miejsca na podium. Na pewno nie doszłoby do tego tak wzruszającego momentu, gdyby dyplomy zostały wręczone gdzieś na boku, a nawet jak to się nieraz zdarza byłyby przesłane do klubów pocztą.

Warto również zaznaczyć, że koszt mistrzowskiego, pasa estetycznie wykonanego, z piękną, grawerowaną klamrą, wyniósł niecałe 100 zł! Znów dał tu znać o sobie społeczny wysiłek i inicjatywa jeleniogórskich działaczy sportowych.

Żeby nie uszedł uwadze żaden z niezwykle cennych pomysłów organizatorów, należy dodać, że wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy uczestnictwa, trenerzy i sędziowie dyplomy uznania, a komunikaty z wynikami wręczone zostały w specjalnie przygotowanych teczkach z okolicznościowym napisem.Przedstawiciel Komisji Młodzieżowej otrzymał w ostatnim dniu zawodów album,zawierający serwis zdjęć fotograficznych z przebiegu mistrzostw. Taki sam album otrzymał przedstawiciel Związku.

Każdy może powiedzieć - ile taka impreza musiała kosztować. Trudno posądzać Związki Sportowe o rozrzutność przy sporządzaniu preliminarzy na imprezy młodzieżowe, więc wystarczy powiedzieć, że organizatorzy oszczędzili połowę preliminowanej sumy. Było to możliwe dzięki oddaniu i wielkiemu entuzjazmowi działaczy "Karkonoszy", którzy nie szczędzili czasu i sił by mistrzostwa wypadły okazale.

Organizacja Mistrzostw Polski Juniorów w Zapasach w stylu klasycznym, może służyć za przykład.

(B.B.)

"Sport Wyczynowy" - organ szkoleniowy PKOl

Wydawany od 1963 roku biuletyn "Materiały Szkoleniowe PKOl" przekształcony został z dniem 1 stycznia br. na organ PKOl pod tytułem "Sport Wyczynowy - Teoria i Praktyka". W roku 1966, podobnie jak w latach poprzednich, ukaże się 10 numerów "Sportu Wyczynowego". Profil pisma pozostał w zasadzie ten sam, zmieniono natomiast szatę graficzną - obecnie "Sport Wyczynowy" ukazuje się w formacie A4 z okładką zdjęciową.

Czy zaprenumerowałeś już
»SPORT WYCZYNOWY«
Czasopismo fachowe dla trenerów i instruktorów
Prenumerata roczna tylko 100 zł!
wydaje Polski Komitet Olimpijski, W-wa, Marymoncka 34 (COPO)
Konto PKO-I-O/M W-wa, nr 1-9-121863
PKOl, W-wa, Frascati 4
Jest jeszcze do nabycia pewna ilość egz. Materiałów Szkoleniowych 1965
Do nabycia drogą pocztową lub bezpośrednio w Dziale Wydawnictw PKOl, Marymoncka 34 (COPO)
nie zapomnij!

Numer 1/29 "Sportu Wyczynowego" zawiera szereg ciekawych artykułów w stałych działach, obejmujących całokształt problematyki szkoleniowej w sporcie kwalifikowanym. Otwiera go artykuł wstępny wiceprzewodniczącego GKKFiT, mgra Józefa Rutkowskiego pt. "Sport polski w nowej pięciolatce". W artykule nakreślono kierunki i wytyczne dalszego rozwoju polskiego sportu w latach 1966-1970.

W dziale naukowo-metodycznym zamieszczane są głównie materiały teoretyczne naukowców polskich i zagranicznych (tłumaczenia), których wykorzystanie w praktyce wymaga od trenerów szerokiej wiedzy i twórczego podejścia do poruszanej problematyki. W numerze 1 "SW" znajdziemy np. artykuł amerykańskich naukowców Chapmana i Mitchella na temat fizjologii wysiłku, D.Berbena o sprintach interwałowych, czy Bobera i Czabańskiego - "Siła a szybkość w pływaniu".

Bardzo bogaty w tyn numerze jest dział "Z warsztatu trenera", w którym zamieszczane są materiały najlepszych szkoleniowców - praktyków z kraju i zagranicy. W omawianym numerze piszą np. dr Dziedzic (Planowanie i struktura treningu na przykładzie N.W. Ozimka), dr Councilman (USA) na temat "mieszanej" metody treningu. Bardzo przydatny dla trenerów wszystkich dyscyplin może być również artykuł-dyskusja pt. "Środki i metody pracy treningowej w okresie przygotowawczym".

W pozostałych działach piszą m.in. dr Bilik - "Rehabilitacja w sporcie wyczynowym" (dział lekarski), J.A.Lavery - "Zapobieganie urazom ścięgna Achillesa" (Warto wiedzieć, że...).

W każdym numerze "Sportu Wyczynowego" znajduje się przegląd literatury z zakresu teorii treningu sportowego (krótkie streszczenie artykułów z czasopism zagranicznych i polskich), wiele zdjęć i ilustracji.

Równie ciekawy i zarazem obszerny (68 stron) jest nr 2(30) "Sportu Wyczynowego". W artykule wstępnym dr Tadeusz Ulatowski, dyrektor Pionu Szkolenia Sportowego PKOl, omawia kierunki działalności sportowo-szkoleniowej PKOl w roku 1966 - sprawy interesujące wszystkich szkoleniowców i organizatorów sportu wyczynowego. Niezwykle bogaty jest dział naukowo-metodyczny. Piszą w nim tacy autorzy, jak prof. dr Missiuro - "Uwagi o przystosowaniu sportowców do zawodów na średnich wysokościach", dr Ulatowski - "Adaptacja do warunków XIX Igrzysk Olimpijskich w świetle praktycznych rozważań", dr Gryglewska - "Z obserwacji nad badaniem odporności psychicznej strzelców", mgr Sykut - "Testy sprawności technicznej dla narciarzy-biegaczy".

Niemniej ciekawy jest dział trenerski. Dr Dziedzic dzieli się swymi doświadczeniami z metodyki rozwijania siły mięśni,

trener reprezentacji Włoch, E.Fabri wraz z M. Comuccim piszą o przygotowaniu piłkarzy włoskich do sezonu, zaś A. Makarow o treningu biegaczy w okresie przygotowawczym.

Numer 2 "Sportu Wyczynowego" zawiera poza tym szereg ciekawych artykułów z dziedziny medycyny sportowej (doc.dr Sidorowicz), sprzętu i urządzeń, filmu. Jeśli chodzi o ciekawostki, to warto zwrócić uwagę na artykuł dra dra Brodniewicza i Łobożewicza o wpływie dynamiki ruchu powietrza na wyniki przebiegu rzutu dyskiem i oszczepem oraz amerykańskiego trenera, Denisa Slee, który pisze o metodach treningu pływaków kalifornijskich na podstawie przeprowadzonej przez siebie ankiety.

Trzeci kolejny numer "Sportu Wyczynowego" nie ustępuje poprzednim, jest równie ciekawy i obszerny. Dwa artykuły poświęcono fizjologicznym i psychologicznym aspektom stanów przedstartowych (prof. dr Missiuro i dr Gryglewska). Jest to wciąż jeszcze mało zbadany problem, który w praktyce sportu wyczynowego odgrywa często niepoślednią rolę, szczególnie w zawodach o dużym znaczeniu, prestiżowym. W dziale naukowo-metodycznym pisze również dr Malarecki, D.Berben i inni.

W dziale trenerskim na czoło wybijają się dwa artykuły mogące szczególnie zainteresować szkoleniowców w grach zespołowych. Są to artykuły C.Appela (USA) - "Kondycja fizyczna i trening w koszykówce", oraz Pirwanowa (Bułgaria) - "Myślenie taktyczne" w grach zespołowych". Poza tym mgr Morończyk pisze o treningu przedstartowym w aspekcie całorocznej pracy, a mgr Niedzielski omawia zaprawę terenową dla kajakarzy.

Bardzo oryginalny jest również artykuł mgr Wolskiej na temat lokalizacji obozów sportowych w aspekcie bioklimatologii oraz E.Zachariewej, która podaje wyniki swoich obserwacji dotyczących zawodniczek startujących na Olimpiadzie w Tokio.

Numer ten, bardzo różnorodny jeśli chodzi o tematykę, ilustrowany jest szeregiem zdjęć i rysunków.

Wszystkim zainteresowanym, którzy do tej pory nie zaprenumerowali "Sportu Wyczynowego", radzimy uczynić to jak najszybciej.

Jas.

z Klubów OLIMPIJCZYKA

We Wrocławiu powstał Klub Olimpijczyka

Od dawna już stolica Dolnego Śląska zamierzała uruchomić na swym terenie Klub Olimpijczyka. Opory, jeśli takowe były, powstawały tylko w obawie, że Klub nie będzie potrafił zorganizować od czasu do czasu programów odczytowo-dyskusyjnych, dla których przecież otwiera się podobną placówkę. Po dokładnym przedyskutowaniu sprawy w łonie ofiarnych działaczy Wrocławia postanowiono jednak zrealizować ostatecznie dawno istniejący plan, biorąc tym samym na siebie obowiązek, aby wrocławski Klub Olimpijczyka był żywotny. Atmosfera w jakiej nastąpiło otwarcie Klubu, jak i zespół ludzi którzy podjęli się prowadzić go lub objąć nad nim patronat gwarantują, że wkrótce okaże się iż placówka ta będzie jednym z przodujących Klubów Olimpijczyka w kraju.

Tak więc w dniu 31 marca 1966 roku sala Klubu Dziennikarza we Wrocławiu wypełniła się po brzegi. Wśród tłumu zebranych można było zobaczyć czołowe osobistości życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego Wrocławia, nie mówiąc już o działaczach sportowych. A więc na uroczystość otwarcia Klubu przybyli: Sekretarz KW PZPR prof. dr Jerzy Falenciak, członkowie Egzekutywy KW red. W.Biełowicz i K.Pietkiewicz, przewodniczący Prezydium Rady Miejskiej Wrocławia prof.Bolesław Iwaszkiewicz, kierownik propagandy KW PZPR Leopold Górecki, dziekan WSWF doc. dr Zbigniew Skrocki i inni. Ponadto na uroczystość tą przybyli specjalnie z Warszawy Sekretarz Generalny PKOl Leonard Grześkowiak i dyr.Julian Neuding.

Na sali byli również olimpijczycy, którzy reprezentowali nasze barwy w okresie międzywojennym: dr Marian Suski i Feliks Malanowski. Z młodszej generacji olimpijskiej należy wymienić Mieczysława Łopatkę, Zbigniewa Szwarcera, Marka Kuszewskiego i innych.

W imieniu prezesa PKOl Wł.Reczka, Sekretarz Generalny L. Grześkowiak wręczył przyznane przez Polski Komitet Olimpijski upominki. Otrzymali je: prof. Falenciak, prof. Iwaszkiewicz, mgr Michalski, prof. Suski i mgr Wybieralski.Złotymi odznakami PKOl odznaczeni zostali: L.Górecki, Z.Kucia, M. Kuszewski, F.Malanowski.

Patronat nad nowo powstałą placówką objęli: mgr Bronisław Ostapczuk i prof. Bolesław Iwaszkiewicz.

Wybrano również Zarząd Klubu w składzie: prezes - Mieczysław Kwiatkowski, wiceprezesi: Marek Kuszewski i Feliks Malanowski, członkowie: Z.Surowiec, J.Michalski, prof.dr. M. Suski, prof. dr J.Łanowski, E.Paliński, J.Nowak, A.Wybieralski, Z.Kucia, Cz.Lisowski, A.Stachowski, Wł.Cedrowski, T.Doliński, H.Czekański.

Spotkanie urozmaicono częścią artystyczną i wyświetleniem filmu "Pamiętnik z Tokio".

Nowej placówce życzymy pomyślnego rozwoju.

Czy mogli się utrzymać?

Tradycyjnym już zwyczajem, po wielkich imprezach na miarę światową, Klub Olimpijczyka w Warszawie organizuje wieczory dyskusyjne mające na celu ocenę występu polskiej drużyny. Tak więc po hokejowych mistrzostwach świata w Jugosławii Klub zaprosił miłośników tego sportu i zadał im następujące pytanie: "Czy mogliśmy utrzymać się w ekstraklasie hokejowej?". Pytanie to poprzedziła szczegółowa informacja obserwatora mistrzostw red. Witolda Domańskiego o sytuacji w hokeju światowym, o wartości naszych lublańskich przeciwników i o pracy szkoleniowej PZHL.

Ożywiona dyskusja 68 uczestników wieczoru, którzy węszyli sensację i chyba dlatego tak licznie przybyli (po sukcesie Polaków w Finlandii było na podobnym wieczorze tylko 14 osób) do-

prowadziła do jedynego wniosku, jaki można było z tego wysnuć, że - nie na utrzymaniu się w grupie polega taka czy inna ocena polskiego hokeja. Bo co by było, gdyby Polacy wygrali na przykład z Finami i utrzymaliby się w ekstraklasie światowej? Czy wynik jednego meczu upoważniał by nas do pozytywnej oceny polskiego hokeja? Nie będziemy na to odpowiadać bo odpowiedź może być tylko jedna.

Takie było zresztą zdanie ogółu dyskutujących, a na sali było wielu działaczy szczebla najwyższego GKKFiT i PKOl, działaczy i trenerów hokejowych, no i oczywiście dziennikarzy, którzy zawsze licznie stawiają się na podobne dyskusje. O tym jak ona była potrzebna niech świadczy fakt, że specjalnie na ten wieczór przyjechał red. Kowalski z krakowskiego "Tempa" i red. Urbanyj z bydgoskiego "IKP".

Zdaniem wielu dyskutantów PZHL na bardzo przejął się decentralizacją i popadł w przesadę. Można było jednak wykroić nieco czasu na przygotowanie kadry, tymbardziej, że system wzmożonych rozgrywek nie pozwolił na trening nawet w klubach. Replika wiceprezesa do spraw wyszkoleniowych PZHL mgr. Naorniakowskiego wyjaśniła przyczyny, takiego a nie innego rozwiązania sezonu 1965/66. Po pierwsze zarząd był związany uchwałami Walnego Zebrania 1964 roku, które narzuciło 3 letnie sezony ligowe z małymi możliwościami szlifowania formy kadry. Po drugie, jak wynikało z wypowiedzi, bogaty kalendarz rozgrywek ligowych wynikał nie tylko z chęci otrzaskania zawodników w silnych meczach, ale i z przekonania o słabych treningach klubowych. Lepszy więc nawet słaby mecz niż jakikolwiek trening.

Nie podsumowano dyskusji, gdyż nie jest to celem zebrań w Klubie Olimpijczyka. Wypowiedzi na tym forum mają charakter wolnej trybuny - sportowego "Hyde Parku". Nie mniej rzucone nawet luźno uwagi są zawsze brane pod uwagę przez władze sportowe i związkowe. I to jest właśnie pożyteczna rola wieczorów dyskusyjnych Klubu, gdzie nikt nie czuje się skrępowany wypowiedziami, ani obrażony. Nic też dziwnego, że rodzą się tam często pomysły o które trudno na normalnych naradach.

Klub Olimpijczyka w Zakopanem

Minęło już 2 i pół roku od chwili powstania Klubu Olimpijczyka w Zakopanem.

Po uroczystej jego inauguracji odbyło się kilkanaście różnych spotkań dyskusyjnych i okolicznościowych. Do najważniejszych zdarzeń w Zakopiańskim Klubie zaliczyć należy wizytę Pana Prezydenta Finlandii dr Kekkonena, ongiś znakomitego sportowca i olimpijczyka - złożoną przy okazji Jego krótkiego pobytu w stolicy Tatr. Fakt ten stał się niezapomnianym wydarzeniem i wielkim zaszczytem dla zakopiańskich olimpijczyków i działaczy.

Jednakże mimo niewątpliwych początkowych osiągnięć w podjętej działalności Klubu aktywność jego malała, by osiągnąć w końcu całkowitą stagnację w roku 1965. Co gorsze zarówno olimpijczycy jak i działacze "nie czuli" swojego Klubu.

Być może jedną z przyczyn było początkowe zlokalizowanie Klubu w kawiarni hotelu "Zakopane", gdzie stali bywalcy klubowi mieli się spotykać na dyskusyjnych wieczorach, czy na koleżeńskich spotkaniach.

W większości jednak wypadków spotkania takie nie dochodziły do skutku, bowiem Hotel-Zakopane wraz z kawiarnią przeznaczony jest przede wszystkim dla zagranicznych i krajowych gości i w wypadku ich kompletu przyjęcie osób z zewnątrz mających pełne prawo wstępu do Klubu Olimpijczyka było ograniczone lub wręcz zabraniane.

Nie stwarzało to właściwej atmosfery dla dalszej działalności i wkrótce siedzibą Klubu Olimpijczyka stał się Tatrzański Okręg Narciarski udostępniając gościnnie salkę konferencyjną, gdzie działacze mogą się spotykać na odczyty i dyskusje w warunkach wyłącznie kameralnych.

Jednakże w miarę możliwości Kierownictwo hotelu przeznacza swoją salę kawiarnianą na liczniejsze wieczory klubowe. Są to jednak, jak dotychczas, rzadkie spotkania.

Pobudzeniem działalności aktywu stał się fakt, że w styczniu 1966 r. w Zakopanem powstał Ośrodek Przygotowań Olimpijskich, w którym przebywać będą najlepsi sportowcy polscy - kandydaci na Olimpiadę w Grenoble i Meksyku.

Klub Olimpijczyka ma więc dodatkowe możliwości do realizowania zgodnie z jego założeniami - permanentnej działalności. Klub może i powinien stać się placówką kulturalną dla przebywających w Zakopanem sportowców, wypełniając im w pożyteczny sposób pewną ilość czasu wolnego.

Te rozważania działaczy zakopiańskich dały im asumpt do zwrócenia uwagi na konieczność poszerzenia składu osobowego Zarządu Klubu, który obecnie przedstawia się następująco:

prezes - mgr Jerzy Ustupski
sekretarz - dr Jan Nawrocki
członkowie: Stanisław Marusarz
Władysława Ustupska
Zofia Derezińska
Ewa Woyna-Orlewicz
dr Henryk Dereziński
mgr Marian Woyna-Orlewicz
mgr Zdzisław Lutrosiński
red. Marian Matzenauer

W roku bieżącym w miesiącu styczniu i lutym Zarząd Klubu zorganizował szereg interesujących spotkań z projekcjami filmów jak "Pamiętnik z Tokio", filmy GOPR pt. "Wyścig ze Śmiercią", "Ratownicy" oraz film produkcji NRD "Niebezpieczeństwo gór". Gośćmi Klubu Olimpijczyka w Zakopanem byli: kadra kolarzy szosowców i torowców, kadra łyżwiarek i łyżwiarzy w jeździe szybkiej, łyżwiarze NRD, zakopiańscy olimpijczycy, działacze, lekarze, przedstawiciele miejscowych władz administracyjnych oraz inne zaproszone osoby.

Zakopiański Klub Olimpijczyka działa obecnie i na zewnątrz, propagując osiągnięcia sportu polskiego wśród młodzieży szkolnej i pracującej, prezentując film "Pamiętnik z Tokio" ze słowem wstępnym Jerzego Ustupskiego, Staszka Marusarza lub Jana Nawrockiego.

Kilka podobnych spotkań z młodzieżą odbyło się nie tylko w Zakopanem, ale także w Rabce i Nowym Targu.

Wiodącą myślą wszystkich działaczy zarządu jest ich stała troska o nieprzerwaną i coraz lepszą działalność Klubu.

(M.M.)

Informacje, komentarze, propozycje

Piękny album poświęcony Igrzyskom Tokijskim ukazał się w ZSRR (Wydawnictwo "Fizkultura i Sport", Moskwa 1965). Tytuł - "Rok Olimpijski 1964" (God Olimpijskij 1964). Sztywna płócienna oprawa, ładna, kolorowa obwoluta, świetny papier, bardzo udana grafika i kolorowe ilustracje - czynią z tego wydawnictwa niemal "białego kruka" dla zbieraczy. Album kosztuje 42.- zł (niewielką ilość egzemplarzy dostarczono do Klubów Książki i Prasy).

*

W Zakładzie Teorii Sportu INKF opracowywane są metody obiektywnych obserwacji zawodów w poszczególnych dyscyplinach sportu. Metody te powinny stać się cenną pomocą dla naszych szkoleniowców wszystkich szczebli. Analiza wyników obserwacji zamieszczanych w specjalnych arkuszach rejestracji przyczyni się do dalszej obiektywizacji procesu treningowego i pozwoli na wprowadzenie poprawek do planów szkoleniowych wg jednolitych zasad i kryteriów oceny. Za pomocą metod obiektywnych obserwacji będzie można oceniać i analizować wszystkie imprezy, od szczebla podstawowego do Olimpiady włącznie. Można będzie również porównywać podobne imprezy organizowane dla młodzików, juniorów czy seniorów. Konfrontacja i analiza wyników obserwacji może przyczynić się do wzbogacenia metod i form przygotowań do zawodów w poszczególnych dyscyplinach sportu.

Terenowe Grupy Specjalistyczne stanowią podstawową formę organizacyjną systemu decentralizacji. W założeniach miały one spełniać rolę ośrodków skupiających najlepszych i najbardziej utalentowanych zawodników z danego terenu i stworzyć im możliwie najlepsze warunki szkoleniowe. Analiza działalności TGS w roku 1965 nie potwierdziła jednak tych założeń. W istniejących obecnie 238 TGS trenuje bowiem tylko ok. 200 zawodników znajdujących się w orbicie zainteresowań PKOl. Sytuacja ta dyktuje konieczność zreformowania obecnej struktury, gdyż TGS stały się raczej odskocznią do przygotowywania reprezentacji województw do Spartakiady, niż ośrodkami mającymi za zadanie stworzyć optymalne warunki treningowe dla najlepszych zawodników danego terenu.

*

Wysiłki Pionu Szkolenia Sportowego PKOl konsekwentnie zmierzają do wzmocnienia Wydziałów Wyszkolenia związków sportowych. Dąży się do tego, aby w każdym związku powstały operatywne zespoły szkoleniowe, składające się z następujących stanowisk:

- Kierownika Wyszkolenia
- Trenera Kadry
- Trenera d/s młodzieży i TGS
- Psychologa
- Lekarza

Ścisła współpraca specjalistów różnych dziedzin będzie gwarancją efektywnej i wszechstronnej pracy szkoleniowej, a jednocześnie odciąży aparat szkoleniowy PKOl. Jako novum projektuje się wprowadzenie etatów psychologa i lekarza, którzy pracowaliby wyłącznie i bezpośrednio w danej dyscyplinie sportu. Te ostatnie sugestie są bardzo cenne. Sportowi wyczynowemu potrzebna jest pomoc warsztatowa takich specjalistów.

*

Przy Pionie Szkolenia Sportowego utworzony został Dział Dokumentacji Filmowej. W skład tej nowej komórki weszły: dawny Dział Filmu i Dział Analiz Biomechanicznych. DDF będzie się zajmował obecnie głównie wykonywaniem krótkich filmów, kołofilmów i kinogramów szkoleniowych. Będą one udostępniane wszystkim trenerom wraz z krótkimi analizami biomechanicznymi. W niedługim czasie Dział Dokumentacji Filmowej otrzyma ruchome laboratorium (w samochodzie "Nysa"), które umożliwi wykonywanie filmów i krótkich analiz bezpośrednio na zgrupowaniach treningowych i natychmiastowe udostępnianie ich trenerom i zawodnikom.

(Jas.)

Ciekawe wiadomości ...

Każdy klub sportowy musi pracować z młodzieżą. W końcu ubiegłego roku odbyły się w Sofii konferencje przedstawicieli Związku Sportowego i Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego. Podczas sześciu spotkań umawiano szczególnie zagadnienia sportu dla dzieci i młodzieży, zwłaszcza problemy wczesnej specjalizacji. Zalecono organizować zajęcia z dziećmi w gimnastyce już od 9-10 roku życia, w pływaniu uwzględniać nawet od 6 - 8-letnie dzieci. Konferencje zakończono wiążącymi postanowieniami. Każdy klub sportowy musi podjąć pracę z dziećmi i młodzieżą, co powinno wynosić 50% całej działalności klubu. Ten przepis powoduje dalsze konsekwencje we wszystkich organizacjach sportu. W celu faktycznego wykonania powyższych postanowień, ustalono przepisy, które warunkują uczestnictwo w jakichkolwiek mistrzostwach (drużynowych czy indywidualnych) planową pracą wśród dzieci i młodzieży. Praktyka tych organizacyjnych przedsięwzięć w połączeniu ze skutecznością i prawidłowym kierowaniem procesu rozwoju sportowego dzieci i młodzieży w Bułgarii stanowi z pewnością przykład godny naśladowania ... niestety, także w Polsce. (H.J.)

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

Sport bułgarski przygotowuje się do Olimpiady w Meksyku



Czołowa gazeta sportowa Bułgarii przeprowadziła wywiad z przewodniczącym Bułgarskiego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu Christo Mieranzowym.

– Jakie zadania czekają bułgarski sport przed Olimpiadą w Meksyku?

– Po Olimpiadzie w Tokio zakreśliliśmy sobie plan rozwoju sportu na 4-5 lat. Bułgaria zajęła w roku 1964 nieoficjalne 12-15 miejsce wśród wszystkich ekip uczestniczących w Igrzyskach. Mamy zamiar poprawić tę pozycję i dlatego rzuciliśmy hasło: "W Meksyku musimy wypaść lepiej niż w Tokio".

Zatwierdziliśmy już składy rozszerzonych zespołów kadrowych w wielu dyscyplinach sportu. Naszym zdaniem takie sporty jak zapasy w stylu klasycznym i wolnym, koszykówka, piłka nożna, boks, strzelectwo czy pięciobój nowoczesny, przy dobrze zorganizowanej pracy szkoleniowej mają szanse uplasować się w pierwszej szóstce Olimpijskich Igrzysk 1968 roku. Obok tych sportów Biuro Przygotowań Olimpijskich przy GKKFiS zwraca szczególną uwagę na sporty drugiego rzutu, które też mogą przynieść sukcesy, a to na lekką i ciężką atletykę, gimnastykę, kajakarstwo, wioślarstwo, szermierkę (szabla), biegi narciarskie kobiet. Wreszcie trzecia grupa sportów olimpisjkich które są brane pod uwagę w przygotowaniach to pływanie i piłka wodna.

- Jakimi sposobami zamierza Główny Komitet przygotowywać sportowców do Igrzysk Olimpijskich?

- Po Olimpiadzie w Tokio w lutym 1965 roku odbyła się narada trenerów olimpijskich dyscyplin sportowych,która oceniła występ w stolicy Japonii i wytyczyła 4-letni plan przygotowań. Ustalono więc składy poszczególnych zespołów kadrowych poważnie je odmładzając, jak też opracowano plany obozów treningowych na pełen rok. Tak więc powstały plany roczne i plan długofalowy. Opracowano kalendarz spotkań międzynarodowych. Stawiamy na liczne starty zespołów młodzieżowych w silnej konkurencji. I tak w 1965 roku nasze nadzieje olimpijskie w boksie, lekkiej atletyce, pływaniu, podnoszeniu ciężarów, koszykówce i siatkówce pokazały się z jak najlepszej strony.

- W jaki sposób organizuje się pomoce szkoleniowe dla przygotowań olimpijskich?

- W samym tylko 1965 roku Główny Komitet Bułgarskiej Rady WF i Sportu oraz poszczególne federacje wydały drukiem 40 metodycznych podręczników. Zorganizowano także centralny ośrodek szkoleniowy w którym co miesiąc szkolą się trenerzy, wykładowcy i pracownicy metodyczni Głównego Komitetu.

- Jakimi metodami przekazuje się i popularyzuje się najnowsze zdobycze nauki w zakresie treningu i jak wciela się je w życie?

- W czasie Igrzysk tokijskich stwierdziliśmy poważne braki w zakresie metod naszego szkolenia. Nie znaliśmy naszych przeciwników, ich metod szkolenia, taktyki itp. Mając takie braki nie potrafiliśmy przygotować naszych zawodników. Postawiło to bułgarskich sportowców w gorszej sytuacji od tych, którzy stanęli do walki po przeprowadzeniu "sportowego wywiadu". VIII Plenum Głównego Komitetu BRWS uznało konieczność powołania do życia naukowo-metodycznego ośrodka informacji i dokumentacji. W najbliższym okresie rozpocznie on swoją działalność. Zadaniem numer 1 tego ośrodka będzie gromadzenie własnych i obcych doświadczeń, rozpowszechnianie najnowszych osiągnięć w zakresie metodyki szkolenia i przekazywanie ich do realizacji w praktyce.

- Jak dokonuje się zmiana metod szkoleniowych?

- Igrzyska Olimpijskie wymagają od każdej uczestniczącej narodowości, która dba o swój narodowy prestiż, dołożenia szczególnych starań w zakresie przygotowania się do tej imprezy. W związku z tym VIII Plenum Głównego Komitetu, które odbyło się w maju 1965 roku podjęło szereg ważnych decyzji zmierzających do poprawienia szkoleniowych metod w zakresie sportu. Zwrócę uwagę tylko na dwa najistotniejsze momenty tej pracy.

Po pierwsze Główny Komitet skierował związki na zróżnicowaną politykę w sporcie, na zorganizowanie i umocnienie ośrodków w różnych dziedzinach sportu. Bułgaria jest małym krajem. Nie może więc rozdrabniać się na wszystkie dziedziny sportu i w nich uzyskiwać wysoki wyczyn na miarę światową. Przejmując doświadczenie czołowych europejskich krajów jak ZSRR, Węgry, Polska, NRD i inne, uważamy za całkowicie możliwe, w naszych warunkach, aby bułgarskie związki sportowe i okręgowe rady kultury fizycznej i sportu zorganizowały ośrodki szkoleniowe dla różnych rodzajów dyscyplin sportowych. W ośrodkach tych powinno się zapewnić warunki dla normalnej, z punktu widzenia nauki, pracy szkoleniowej.

Po drugie - przestawienie się w kierowaniu pracą szkoleniową. Różnorodna w formie praca szkoleniowa zajmuje w Radzie WF i Sportu centralne miejsce. Do niej przywiązuje się duże znaczenie. VIII Plenum skonstatowało, że najważniejsza sprawa - sprawa szkolenia nie miała dostatecznej kontroli Głównego Komitetu. Spowodowało to nieraz nieodpowiedzialny stosunek niektórych trenerów do ich obowiązków. W tym roku zmieniliśmy styl pracy w okręgach, związkach i w towarzystwach kultury fizycznej. Na miejsce komórek sportowo-szkoleniowych powołaliśmy komórki metodyczno-szkoleniowe, których zadaniem jest kierowanie i kontrola pracami szkoleniowymi. Zmiany te zostały już dokonane w okręgach, związkach jak i w większych towarzystwach kultury fizycznej.

- Na ile widoczną jest korzyść jaką przynoszą sportowi specjaliści, trenerzy i pracownicy naukowi?

- Bez twórczej pracy specjalistów, trenerów i pracowników nauki nie można sobie wyobrazić sukcesów we współczesnym sporcie. Ale nie tylko w ich pracy zawarte są. podstawy sukce-

sów. Ich fachowość oraz warunki treningowe dopełniają reszty. Obok nich opiekę nad naszymi olimpjczykami rozwijać muszą lekarze, fizjologowie, ludzie nauki, bez których trenerzy nie mogą sobie dzisiaj dać rady.Niestety nie mamy w Bułgarii wyższej uczelni przygotowującej wysokokwalifikowane kadry trenerskie jak i lekarzy specjalistów od sportu. Dlatego przeprowadzamy rozmowy z niektórymi państwami europejskimi na temat wymiany wspomnianych wyżej specjalistów, trenerów, lekarzy, fizjologów i ludzi nauki. Chcemy, aby odbywały się spotkania trenerów różnych państw, aby wymieniano stale informacje o przebiegu naukowych problemów związanych z przygotowaniami do Olimpiady.

- W jakich warunkach przygotowywać się będą sportowcy Bułgarii do występu w Meksyku, mając na względzie konieczność aklimatyzacji?

- W niedługim czasie rozstrzygniemy organizacyjne problemy związane z koniecznością aklimatyzacji. Nie można spodziewać się sukcesów w Meksyku przygotowując się w warunkach naszego klimatu. Podobnie jak i inne kraje, tak i my organizujemy obóz wysokogórski. Będzie on w rejonie szczytu Bełmeken. Baza znajdować się będzie na wysokości 2000 m,a treningi przeprowadzane będą na tarasie wyniesionej 2500 m, nad poziom morza, a więc tak jak to ma miejsce w Meksyku. Na tej wysokości mamy miejsce wielkości boiska do piłki nożnej. 100 metrów niżej położona jest tarasa bardziej rozległa, gdzie przeprowadzać będziemy zajęcia ogólnorozwojowe. Eksploatacja bazy musi się rozpocząć nie później jak jesienią 1967 roku.Jasnym jest, że baza wyposażona będzie we wszelki sprzęt i urządzenia niezbędne do pełnego treningu wyczynowca. Obokntej bazy uruchomione zostaną obiekty treningowe kompleksu sportowego "Diana" z salami dla gier sportowych, podnoszenia ciężarów, w sumie 6-7 sal na obiekcie stadionu "Rakowski". Na stadionie "Lewski" powstają sale dla gimnastyki, podnoszenia ciężarów, szermierki i lekkiej atletyki. Kontynuujemy rozbudowę bazy w Petricze i morskiej bazy w Sozopolu. Kryte baseny do pływania powstaną w Sofii i Warnie.

A oto wyniki olimpijskich startów Bułgarii

Igrz. Olimp.	Ilość członków ekipy	Medale			Miejsce w nieoficjalnej punktacji
		złote	srebr.	brąz.	
1896	1				
1924	33				
1928	6				
1936	27				
1952	79			1	42
1956	43	3	3	1	18
1960	117	1	1	3	17
1964		3	5	2	15

Grenoble na dwa lata przed Olimpiadą

Poniżej publikujemy szereg informacji wyłowionych z zagranicznej prasy dotyczących przygotowań francuskiego miasta Grenoble, które w 1968 roku będzie widownią Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

Na półmetku gigantycznego programu przygotowań. Zanim zabrzmią fanfary obwieszczające rozpoczęcie Igrzyska, które przez 10 dni (2-12 luty 1968) śledzić będzie z zapartym oddechem cały świat - organizatorów czeka jeszcze wiele wysiłków, aby impreza wypadła okazale.

Gorączkowe przygotowania, jakie trwają w Grenoble raz jeszcze dowodzą, że los tych największych wydarzeń sportowych rozstrzyga się na wiele dni przed rozpoczęciem Igrzysk. Sukces, czy fiasko imprezy zależy w dużym stopniu od pogłębiatek,wywrotek, gąsienic i koparek zatrudnionych na placach przyszłych walk w Grenoble. Nie małym zaszczytem jest figurować na liście miast olimpijskich,a więc Grenoble, reprezentując Francję czyni wszystko,aby okazać się godnym tego zaszczytu.

Alpejczycy mogą startować już jutro

Sport

Zawodnicy konkurencji alpejskich mają do dyspozycji, zbocza okolicy Chamrousse (1650 m npm., 30 km od Grenoble). Złośliwe języki twierdzą, że stadium przygotowań jest tu znacznie dalej posunięte, aniżeli w Portillo, miejscu tegorocznych mistrzostwa świata; naszym zdaniem jest to dowód dalekowzrocznej troski i mądrego zaplanowania, jeśli na dwa lata przed rozpoczęciem Igrzysk, praktycznie wszystkie ziemne prace przy przygotowaniu trasy slalomowej, miejsc mety i startu dla biegu zjazdowego mężczyzn, jak również wstępne prace przy trasie biegu zjazdowego kobiet, mogą być traktowane jako zakończone.

Z wyjątkiem trasy zjazdowej mężczyzn, która kończy się w Casserousse na wysokości 1421 m, wszystkie inne konkurencje będą się kończyły na stadionie, w Chamrousse. Opublikowano już również szczegóły, dotyczące profilu poszczególnych tras. Tak np. najbardziej stromy odcinek w biegu zjazdowym mężczyzn ma 65% maksymalnego nachylenia. Najmniejszą różnicę wzniesień posiada trasa slalomu specjalnego kobiet: przy długości 430 m - 152 m (35,3%). Jedna kolejka linowa, 4 krzesełkowe i 3 narciarskie wyciągi gwarantują uczestnikom komfortową komunikację "przed sam dom" czyli do miejsca startu.

Klasycy w odosobnieniu

Podczas gdy alpejczycy już dziś posiadają wszelkie dane, dotyczące ich tras, klasycy muszą jeszcze nieco zaczekać na wykończenie szlaków dla ich biegów. Instalacje stadionów, z których wyruszą i na które powrócą biegacze i biegaczki, jak również obie skocznie: w Autrans i St.-Nizierdu-Moucherotte (położone w odległości odpowiednio 35 i 17 km od Grenoble) istnieją na razie w planach na papierze. Trzeba jednak przyznać, że te papierowe plany są opracowane w najdrobniejszych szczegółach. Imponująco zapowiada się 90 m skocznia, u której stóp mieścić się będą trybuny dla 70.000 widzów. Aby stworzyć

ten naturalny amfiteatr trzeba usunąć 20000 m^3 ziemi. Wszyscy uczestnicy konkurencji klasycznych będą ulokowani w Autrans w specjalnej wakacyjnej wiosce, która podobnie jak inne urządzenia w tej okolicy, ma wyrosnąć z ziemi tego lata. Zarówno w Autrans, gdzie skocznie 70 m i 40 m mają ulec przebudowie, jak w St. Nizier, gdzie się będzie mieściła duża skocznia, żywi się nadzieję, że już zimą 1967 r. będzie można przeprowadzić pierwsze próbne konkursy skoków, o ile tylko na to pozwoli pokrywa śnieżna.

Najdalej od miasta

Zarówno tory bobslejowe jak i dla saneczkarzy istnieją na razie w formie białych kresek na fotografiach odnośnych terenów, ale z nadejściem wiosny rozpoczęto już i tam,przemyślane precyzyjnie roboty ziemne. Najdalej od Grenoble leży przyszły tor dla bobslejów (Alpe-d'Huez odległe od miasta Igrzysk o 62 km), podczas gdy saneczkarzy dzieli od Grenoble tylko połowa tej odległości.

Za to jak w domu będą się czuli w Grenoble wszyscy uczestnicy konkurencji na lodzie, albowiem zarówno łyżwiarze szybcy jak figurowi oraz hokeiści będą walczyli pośród imponujących instalacji olimpijskich parku im. Paula Mistrala. Do ich dyspozycji będą trzy stadiony: istniejąca już od 3 lat mała kryta hala ze sztucznym lodowiskiem, mieszcząca 4000 widzów, duży kryty stadion lodowy o powierzchni 30 x 60 m z 12 000 miejscami siedzącymi i 3 000 stojącymi, którego budowa ma być całkowicie ukończona w czerwcu 1967 r. Ponadto buduje się obwód sztucznego toru lodowego dla szybkiego łyżwiarstwa z bieżnią długości 400 m i 4 m szerokości oraz torem treningowym. Tor dla szybkobiegaczy ma być wykończony w grudniu br.

"My olympic home is my castle..."

Tak można by strawestować znane angielskie powiedzenie, jeśli chodzi o przyszłych mieszkańców wioski olimpijskiej,która została zaplanowana z zadziwiającą lekkością konstrukcji i

z nowoczesną pomysłowością. Budynki mieszkalne, czteropiętrowe nie przypominają w niczym ponurych wnętrz dla skoszarowanych sportowców i są wyposażone w liczne świetlice, sale dla rozrywek, pokoje dla muzykujących, biblioteki i czytelnie, widownie telewizyjne, sale taneczne, bilardowe, pinpongowe, jak również w obszerną, ale przytulną kawiarnię. Istniejąca na razie tylko na planie i na makiecie wioska olimpijska, leży w pobliżu obecnego lotniska Eybens, które ma być przeniesione i dostosowane do wzmożonego ruchu komunikacyjnego w okresie Igrzysk. Kiedy plany i makiety zostaną zrealizowane, uczestnicy Igrzysk, zakwaterowani w wiosce olimpijskiej, znajdą w niej wszystko, co może umilić życie podczas przerw w startach i uroczystościach olimpijskich.

Dane dla tras alpejskich

Wyszczególnienie	Wysokość		Różnica wzniesień	Długość trasy
	Start	Meta		
Zjazd mężcz.	2252 m	1412 m	840 m	2890 m
Zjazd kobiet	2252 m	1650 m	602 m	2160 m
Slalom gig.m.	2153 m	1650 m	503 m	1680 m
Slalom gig.k.	2093 m	1649 m	444 m	1755 m
Slalom sp.m.	1857 m	1653 m	204 m	625 m
Slalom sp.k.	1806 m	1654 m	152 m	430 m

W Grenoble wszystko w porządku

Československý sport

O działalności Komitetu Organizacyjnego I.O.w Grenoble krąży wiele przeciwstawnych wieści. Uzyskaliśmy informacje, które są bardzo obiektywne już choćby dlatego, że pochodzą z różnych źródeł. Jak więc przedstawia się sytuacja w Grenoble dwa lata przed Igrzyskami, które są praktycznie już za drzwiami?

Roland Passevant, przedstawiciel Francuskiej Federacji Narciarskiej, który obejrzał dokładnie wszystkie tereny przy-

szłych Igrzysk bezpośrednio i z perspektywy helikoptera, oświadczył nam: "Dla zrealizowania wszystkich sportowych urządzeń wyasygnowano sumę 80 mln NF, z czego na budowę stadionu lodowego przeznaczono połowę tej sumy. Dalsze 82 mln NF przeznacza się na budowę i konstrukcje gmachów, instalacji i dróg komunikacyjnych. We wszystkich tych inwestycjach wkład finansowy rządu wynosi 62%. Uroczystości otwarcia i zamknięcia Olimpiady Zimowej odbędą się w starej części miasta Grenoble, na welodromie, którego trybuny będą rozbudowane do 40.000 miejsc.

Trasy dla zawodów będą gotowe na czas, niektóre są już obecnie w doskonałym stanie. Przyspieszeniu mają ulec prace przy budowie dróg dojazdowych do miejsc zawodów. Pojemność wioski olimpijskiej będzie wynosiła 2 500 łóżek. Urządzenia wioski posłużą, po zakończeniu Igrzysk, na internaty dla uczniów miejscowych szkół, jak również dla celów sportowych".

Oficjalny ekspert FIS, słynny skoczek norweski Sigmund Ruud, który również odwiedził Grenoble, stwierdził po obejrzeniu skoczni narciarskich: "Moim pierwszym wrażeniem jest przekonanie, że budujące się skocznie będą odpowiadały wszelkim wymaganiom i że będą się podobały. Ponieważ nie są jednak jeszcze ukończone, wolę zaczekać z ostateczną ich oceną".

Nasz działacz narciarski, członek prezydium FIS, Vladimir Pacl, powiedział nam: "Autrans wymaga tylko niewielkich prac, które muszą być zakończone przed Międzynarodowym Tygodniem Olimpijskim w 1967 r. Wyznaczyli trasy i uczynili to bardzo dobrze, pamiętając o ich olimpijskim poziomie. Trasa slalomu w Chamrousse jest nie tylko doskonale wybrana pod względem sportowym, ale przebiega przez piękną okolicę".

Tyle na dwa lata przed rozpoczęciem Zimowych Igrzysk w Grenoble, o których wszyscy fachowcy są zdania, że będą należały do najbardziej udanych, jakie kiedykolwiek miały miejsce.

Francois Misoffe zwiedził instalacje olimpijskie



Pierwszej wizycie ministra do Spraw Młodzieży i Sportu, Francois Misoffe'a w Grenoble towarzyszyła promienna pogoda. Wiosenne oślepiające słońce sprzyjało szczególnie objazdowi stacji olimpijskich helikopterem. W trakcie tej napowietrznej wizytacji, towarzyszący ministrowi płk Crespin - dyrektor departamentu Sportu, udzielił koniecznych wyjaśnień, dotyczących poszczególnych tras, których rysunek był doskonale widoczny z góry.

Minister, który zwiedził z samego rana pomieszczenia organizacyjne Igrzysk i lokalizację konkurencji na lodzie oraz uroczystości otwarcia Igrzysk w parku Paula Mistrala, wyraził swój zachwyt również dla usytuowania wielkiej skoczni w Saint-Nizier-du-Moucherotte (17 km od Grenoble).

Po południu minister przewodniczył obradom Komisji Koordynacyjnej, w których uczestniczył prefekt departamentu Isere-Doublet, mer miasta Grenoble-Dubedout, prezes Komitetu Organizacyjnego Igrzysk - dr Michallon, jak również pp. Danet i Potin, reprezentujący pełnomocników sportowych Kom.Org.

Po zakończeniu obrad, minister Misoffe w asyście swych współpracowników, odpowiedzialnych za Igrzyska Olimpijskie oraz miejscowych działaczy, odbył konferencję prasową, podsumowującą wyniki obrad.

Minister przypomniał, że dokonany został precyzyjny podział pracy przy realizacji zadań, powierzonych odpowiednio prefekturze, merostwu i Komitetowi Organizacyjnemu oraz dokonał zinwentaryzowania ustalonego już terminarza prac. Informujemy, że prace przy lodowisku na 12.000 osób zostały już rozpoczęte, że 1 kwietnia wystartują roboty przy budowie ośrodka prasowego i wioski olimpijskiej, że 15 kwietnia przyjdzie kolej na rozpoczęcie robót przy torze saneczkowym w Villard-de-Lans, 1 maja przy wielkiej skoczni narciarskiej w Saint-Nizier, a 15 maja przy torze bobslejowym w Alpe-d'Huez.

Ponadto zostanie wyznaczony specjalny dyrektor do kontaktów z całym światem we wszystkich sprawach, związanych z Igrzyskami w Grenoble. Oczekuje się również w najbliższym cza-

sie nominacji na dyrektora generalnego w łonie Komitetu Organizacyjnego.

Mimo iż trzeba będzie jeszcze nieco poczekać - ze względów administracyjnych i personalnych - na wyznaczenie generalnego kierownika wykonawczego przy Komitecie Organizacyjnym, już dziś panuje powszechnie zadanie, iż zostanie on wybrany spośród wysokich funkcjonariuszy państwowych departamentu Sportu i że będzie dobrze znany w kołach sportowych. Jego stała rezydencja będzie się mieściła w Grenoble.

Jeszcze raz o aklimatyzacji

Mimo iż Międzynarodowy Tydzień Olimpijski w Meksyku jest coraz odleglejszy w czasie, nie ustają publikacje i uwagi w prasie światowej, dotyczące spraw aklimatyzacji i osiągania wyników na normalnym poziomie. Nie brak wśród nich kontrowersji, ale na ogół przeważa pogląd, że im dłuższa aklimatyzacja tym większe sukcesy w startach we wszystkich konkurencjach, wymagających wysiłku, trwającego dłużej aniżeli półtorej minuty.

Z retrospekcji Międzynarodowego Tygodnia w Meksyku

Towarzyszący trzyosobowej ekipie rumuńskiej, składającej się ze średniodystansowca Constantina Blotiu, florecistki Ekateriny Iencic i pięściarza Nicolae Giju, prof. Cornel Florescu, trener - metodyczny w ośrodku "23 sierpnia" w Bukareszcie stwierdza w swej publikacji n.t. przebiegu Międzynarodowego Tygodnia Sportowego w Meksyku m.in.:

Inną sprawą, której skutki dla metodyki przygotowań są poważne, jest rozważanie czy zawodnicy startujący w Meksyku, nawet w wypadku odpowiedniej aklimatyzacji, będą mogli przekroczyć swe rekordy życiowe? Na razie trudno udzielić na to pytanie odpowiedzi ze względu na bardzo ograniczoną liczbę tych, którzy startowali tam w ub. r. Jedna sprawa przedstawia się jednak dość intrygująco: otóż grupa lekkoatletów francuskich

wraz z biegaczem tunezyjskim Gammoudim trenowała ok. 15 dni w warunkach wysokogórskich w Pirenejach, a następnie spędziła 12 dni w Meksyku przed startami. Mimo to nie udało się nikomu z tej grupy osiągnąć nawet w przybliżeniu wyników, uzyskiwanych na poziomie morza. Jaka jest tego przyczyna? Albo owe 27 dni aklimatyzacji nie wystarczają, albo (co wydaje się bardziej prawdopodobne) mimo adaptacji lub ulepszenia funkcji organizmu, te ostatnie nie potrafią nadrobić deficytu tlenowego, który pozostaje realnym faktem. W konsekwencji długotrwałe wysiłki nie będą ani wyższe ani równowartościowe z rekordami życiowymi, osiągniętym w normalnych warunkach uprzednich startów.

Skoro tak się mają sprawy, a mamy na to już wiele dowodów, że "w górze" prędkością rządzą inne prawa,aniżeli "w dole", to nie można nie uwzględniać tej okoliczności w treningach przygotowawczych, które wymagają zupełnie innej specjalizacji. Konieczna będzie rewizja harmonogramów treningowych i uzgodnienie ich z nową specyfiką wysiłku, odmiennego w warunkach wysokogórskich.

Nie ulega wątpliwości, że różne aspekty przygotowań,dotyczących przyszłych kandydatów,do medali olimpijskich, nie wyczerpują całkowicie problemu.Są one raczej zaproszeniem,skierowanym pod adresem specjalistów i fachowców o zajęcie się problematyką wyczynowego treningu dla kadry olimpijskiej,która powinna być rozwiązana przed startami w najbliższych Igrzyskach.

Rumuński Biuletyn Olimpijski

Z Ałma-Ata na Kaukaz

Basen pływacki dla olimpijskich przygotowań i - jako atrakcja dla turystów

Frankfurter Allgemeine

W związkach sportowych ZSRR panuje jednomyślna opinia, że ośrodki treningowe i miejsca zawodów sportowych powinny być organizowane na wysokości 2.000 metrów w pobliżu

Issyk-Kul - po niemiecku "ciepłe jezioro" - kirgiskim paśmie górskim Tien-Shan. Radzieccy naukowcy zbadali, iż miejsca te prawie w pełni odpowiadają warunkom jakie istnieją w Meksyku. Ale w Związku Radzieckim nauczono się tymczasem rachunku ekonomicznego i używa się często czerwonego ołówka. Ponieważ w Kirgizji łatwiej zbudować tor lub skocznię niż wielką pływalnię krytą z 50-metrowym basenem, pływacy postanowili, że ich ośrodek treningowy powstanie w Armenii w miejscu oddalonym o godzinę jazdy samochodem od stolicy,Erywaniu (ludność 250.000). Buduje się tam u stóp 5.000 m wysokiej góry Ararat 50-metrowy basen pływacki. Na wysokości 2.000 m buduje się nowoczesny basen pływacki odpowiadający wszystkim najbardziej nowoczesnym wymaganiom. Będzie on gotowy od 1967 roku.

Georgij Prokopenko, Svietlana Babanina, Valentin Kuzmin, Tamara Sosnowa, Viktor Massanow i Tatjana Saweljewa będą się więc przygotowywali do XIX Olimpijskich Igrzysk na Kaukazie. W cichości ducha liczy się w Erywaniu na to,że przybędzie tam coraz więcej dewizowych turystów z całego świata i że wysoko położony basen stanie się wielką atrakcją dla turystów,bowiem ilość turystów, którzy pragną zobaczyć Kaukaz z roku na rok się zwiększa. Ten moment odegrał również poważną rolę w postanowieniu zrezygnowania z urządzenia ośrodków treningowych w pobliżu Ałma-Ata i skierowaniu oczu na Erywań. Tak więc połączono potrzeby sportu kwalifikowanego z potrzebami praktycznymi. (AG).

Brak nauczycieli wychowania fizycznego i boisk

Wąskie gardła w szkolnym wychowaniu fizycznym

Komisja porozumiewawcza składająca się z przedstawicieli Ministerstwa Oświaty NRF oraz Niemieckiego Związku Sportowego, która zebrała się na zaproszenie Stałej Konferencji Min, Oświaty poszczególnych okręgów niemieckich, obradująca nad zagadnieniem wychowania fizycznego w szkołach, doszła do porozumienia, w wyniku którego ustalono, że jako pierwszy cel należy wprowadzić 3 obowiązkowe godziny wychowania fizycznego

oraz 3 popołudnia sportowe dla kółek zainteresowań w szkole podstawowej. Ponadto należy spowodować większe zwrócenie uwagi na nadzór szkoły nad tą dziedziną wychowania oraz powołanie odpowiedzialnych kierowników.

Komisja przyjęła następnie sprawozdanie Konferencji Min. Oświaty dotyczące stanu wychowania fizycznego w szkołach krajów Niemieckiej Republiki Federalnej. Ze sprawozdania tego wynika poprawa sytuacji w tej dziedzinie, która nastąpiła od 24.IX.1956 r. to jest od czasu wprowadzenia "zaleceń popierania wychowania fizycznego w szkołach". Zostały one również uznane przez Niemiecki Związek Sportowy. Sprawozdanie ujawniło jednak również wyraźnie, jakie muszą być jeszcze pokonane trudności aby osiągnąć cele wyznaczone przez te zalecenia. Główne trudności, zarówno uprzednio jak i teraz polegają na braku nauczycieli i braku odpowiednich urządzeń sportowych i boisk.

Ze strony Niemieckiego Związku Sportowego wskazano na nowo na motto zaleceń: "Kształcenie i wychowanie są postawione pod znakiem zapytania, jeśli wychowanie fizyczne jest niedostateczne". Dlatego też obie delegacje były zgodne co do wprowadzenia następujących środków:

1. Zabezpieczenie wychowania fizycznego, przez zespół pedagogów w szkołach podstawowych; szczególnie zachowanie codziennych ćwiczeń ruchowych w pierwszym i drugim roku nauczania. Aby ułatwić to zadanie zostanie wydany elementarz zawierający praktyczne wskazówki i zalecenia do urządzenia boisk;

2. Większe zwrócenie uwagi na nadzór szkoły,a szczególnie zachęcenie nauczycieli do realizowania zadań mimo niewystarczających warunków. Powołanie odpowiednich kierowników w instancjach kierujących oraz fachowych współpracowników w szkołach średnich i podstawowych. Jako cel najpilniejszy uznano wprowadzenie trzech oddzielnych godzin wychowania fizycznego oraz trzech popołudniowych zajęć sportowych dla kół zainteresowań w szkołach podstawowych. Należy zwiększyć udział rodziców w poprawie istniejącego stanu wychowania fizycznego. (Ab)

Przygotowania wspólne, zwycięstwa oddzielne

Niedawno urzeczywistnił się interesujący projekt. Z okazji pobytu w Wiedniu węgierskiej delegacji sportowej pod przewodnictwem Ministra do Spraw Sportowych Gryula Egri zawarte zostało następujące porozumienie między Austrią i Węgrami: Austria umożliwia Węgrom trening w terenach wysokich.Jako rewanż Węgrzy przyjmują sportowców austriackich na obozy treningowe drużyn węgierskich. Podobne porozumienia przewidziane są między Austrią z jednej, a Czechosłowacją i Polską z drugiej strony.

Porozumienie to daje po raz pierwszy sportowcom austriackim możliwości przeprowadzenia treningu według nowoczesnych metod, które w Austrii nie są jeszcze znane.Węgry wyślą swoją ekipę olimpijską do Austrii na trening w warunkach górskich, skąd bezpośrednio nastąpi wyjazd do Meksyku.

Austriaccy sportowcy: szabliści, pływacy,lekkoatleci,bokserzy będą mogli trenować na Węgrzech. Austriacy przyjęci zostaną jako równouprawnieni sportowcy do drużyn węgierskich:uchodzą więc w czasie trwania treningu za węgierskich olimpijczyków. Koszt pokryty będzie przez gospodarzy.

O ile ta sportowa współpraca powitana została z uznaniem przez austriackich sportowców - to w poszczególnych związkach, a przede wszystkim wśród trenerów, dały się słyszeć głosy sceptyczne. U pływaków np. istnieje przekonanie, że większe możliwości byłyby w krajach zachodnio-europejskich,aniżeli na Węgrzech, gdzie ta węgierska dyscyplina nr 1 w Helsinkach - obniżyła teraz poważnie loty.

Szczególnie krytycznie odnoszą się niektórzy trenerzy do twierdzenia, że sportowcy austriaccy poprawią się pod dyktandem węgierskich opiekunów. Oprócz trudności językowych, które uważane są jako drugorzędne, istnieje obawa zakłócenia indywidualnego treningu. Pełni temperamentu trenerzy węgierscy nie będą w stanie dokonać cudów z bezwolnymi sportowcami Austrii. W obliczu takich głosów Sekretarz Generalny Austriackiego Komitetu Olimpijskiego oświadczył, że nikogo się nie zmusza do współpracy.

Istnieje jeszcze jeden kłopotliwy problem: według przepisów MKOl, obóz treningowy nie może przekroczyć 3 tygodni - chcąc zachować prawa amatorskie. Po tym czasie sportowiec powinien wracać do swojej pracy zawodowej. Czyż więc sportowcy austriaccy, będący w krajach socjalistycznych na 6-8 tygodniowych treningach, zmuszeni będą przyjąć pracę jako robotnicy-cudzoziemcy? Jak rozwiązać ten problem nie dowiedzieliśmy się jeszcze od organizatorów takiej wymiany. (AG).

Pięściarze CSRS myślą o Meksyku

W celu odnowienia tradycji sukcesów olimpijskich po wojnie, Federacja Boksu CSRS postanowiła zorganizować długofalowy plan przygotowań do Igrzysk w Meksyku dla swych zawodników. Zastosowano rozszerzoną selekcję 40 kandydatów i powierzono odpowiedzialność za ich szkolenie Milosławowi Kralickowi.

Wyselekcjonowani pięściarze nie reprezentują aktualnie jednakowych umiejętności. Są bowiem wśród nich doświadczeni pięściarze, którzy już niejednokrotnie dawali dowody swych umiejętności, jak np. mistrz olimpijski z Rzymu - Bohumil Nemecek, uczestnicy Igrzysk w Tokio, jak Vladimir Kucera i Frantisek Polacek, lub Josef Kapin i szereg młodych talentów pięściarskich - nadziei na przyszłość. Wszycy muszą przejść przez trudną próbę kontrolnych meczów kwalifikacyjnych. Pod uwagę będą brane przede wszystkim mecze ligowe i mistrzostw kraju w latach 1966-1968, następnie wyniki międzynarodowe i międzyklubowe przeciwko pięściarzom Węgier, Rumunii, W. Brytanii, Szkocji, Holandii, ZSRR, Polski, NRD, Bułgarii, Belgii i Francji. (EC).

Moskiewskie nadzieje olimpijskie



Wśród tych, którzy powąchali prochu olimpijskiego w Tokio było 9 zawodników z Moskwy. Ich nazwiska są dobrze znane. Mistrzowie XVIII Olimpiady, szermierze Umar Mawlichanow i Mark Rakita nie zamierzają składać bro-

ni i gotowi są bronić swych tytułów w Meksyku. Nie traci nadziei na zrehabilitowanie się podczas XIX Igrzysk czołowy długodystansowiec kraju, lekkoatleta Mikołaj Dutow. Pilnie trenuje pływak Oleg Fotin, który w ub. roku dwukrotnie poprawił rekordy ZSRR.

Pozostali uczestnicy Igrzysk, zamieszkali w Moskwie, pożegnali się z areną olimpijską i przeszli na pozycje trenerów. Np. Witold Krejer. W Melbourne zdobył brązowy medal w trójskoku, w Rzymie powtórzył swój sukces. W Tokio znalazł się na dalszym miejscu. Obecnie, kiedy jesteśmy na większych zawodach, znowu spotykamy się z nazwiskiem Krejera, ale teraz jest ono związane z nazwiskami jego wychowanków. Krejer prowadzi szkołę skoczków. Jego najlepszym uczniem jest uczeń 10 klasy Sasze Naumow, mistrz juniorów RFSRR, który już dzisiaj przekracza w trójskoku granicę 15 m.

W okręgu moskiewskim nie brak i innych kandydatów na start w Meksyku. Np. 19-letnia studentka Walentyna Łukianowa, która w ciągu 1 roku przeszła drogę nowicjuszki do kadry reprezentacyjnej ZSRR w lekkiej atletyce. Jej koronnymi konkurencjami są biegi na 400 i 800 m. Ostatnio, na zawodach juniorów w leningradzkiej hali, Walentyna przebiegła 1000 m z dobrym wynikiem - 2 min 59 sek. Uasłużony trener RFSRR, A. Gładkowicer twierdzi, że tego wyniku mogą jej pozazdrościć co bardziej doświadczeni mistrzowie.

Na zawodach w leningradzkiej hali spisał się doskonale inny zawodnik okręgu moskiewskiego - Igor Filipow,który do niedawna był ślusarzem w Sołnecznogorsku, a obecnie jest żołnierzem Armii Radzieckiej. Wygrał bieg 1000 m w czasie 2:40.30,4. Jego specjalnością są biegi średnie - 800 i 1500 m.

Z Meksykiem wiążą swe nadzieje również przedstawiciele innych dyscyplin sportowych. Niemal na pewno reprezentować będą barwy krajowe bohaterki ostatnich zawodów gimnastycznych mistrzynie sportu Zinaida Drużynina i Natalia Koncowa,które pod kierownictwem trenera Szełkownikowa przygotowują interesujący zestaw ćwiczeń.

Uznaniem fachowców cieszą się również zapaśnicy-mistrzowie świata - Nikołaj Szmakow i Gennadij Sapunow.

Nie udało się w 1964 r. pojechać do Tokio mistrzowi Europy w boksie, zasłużonemu mistrzowi sportu Wiktorowi Bystrowowi, który podczas jednego z przedolimpijskich treningów, złamał rękę. Miał wtedy już 32 lata. Czy zapomnieć z tego powodu o sporcie? Miał zawsze wielu kibiców. Nazywali go żartobliwie "muchą w rękawicach". A potem zobaczyli go z ręcznikiem w ringu. Został bowiem trenerem. Do Kijowa, na młodzieżowe drużynowe mistrzostwa, nazwane słusznie turniejem nadziei olimpijskich, przyjechało aż trzech Wiktorów: jednym z nich był sam Bystrow, dwaj pozostali to jego uczniowie: Orłow i Awdiejew. Szczególnie dobre wrażenie pozostawił po swej walce młodzieżowy mistrz ZSRR w wadze muszej - Wiktor Orłow. Ci dwaj młodzi zawodnicy są zupełnym przeciwieństwem. Wysoki, postawny, impulsywny Orłow jest uosobieniem natarcia i żelaznej woli zwycięstwa, Awdiejew wprost przeciwnie. W stroju cywilnym nie zwraca na siebie niczym uwagi. Za to kiedy włoży rękawice przeobraża się natychmiast. Jest zwinny, elastyczny, robi świetne uniki i skutecznie, nieoczekiwanie atakuje, przypominając eleganckiego dyplomatę. Obaj mają już sukcesy w kraju i na ringu międzynarodowym. "Nie ma wątpliwości - twierdzi ich trener Wiktor Bystrow - że drogi obu prowadzą do Meksyku".

Prezentujemy 8 pretendentów do organizacji I.O.



INTERNATIONALE SPORT-KORRESPONDENZ

26 kwietnia odbędzie się w Rzymie, na kolejnej sesji MKOl głosowanie, które zadecyduje w jakich dwóch miastach odbędą się w roku 1972 XI Igrzyska Zimowe i XX Igrzyska Letnie. Do NKOl w Lozannie wpłynęły po 4 kandydatury. Wszyscy pretendenci do organizowania Igrzysk Olimpijskich zostali zaprezentowani w biuletynie MKOl Nr 93. Oto ich cechy charakterystyczne:

DETROIT 4 - milionowe miasto w Michigan (USA) złożyło swą kandydaturę przez burmistrza Jerome'a P. Cavanagha. Stolica automobilizmu światowego, położona nad jeziorem Michigan, pragnie by jej powierzono organizację Igrzysk Letnich w sierpniu 1972 r. W tym okresie panuje w Detroit, położonym na wysokoś-

ci 195 m npm, temperatura 22,5 st. Celsjusza. W mieście tym mieszkają obywatele różnych ras z 80 krajów świata. Już teraz istnieją tam wszystkie instalacje olimpijskie, m.in. 5 pałaców sportowych, Coliseum na 15.000 miejsc, Stadion Olimpijski na 18.000 miejsc, Memorial Building - 9.000, Brodhead Armory - 4000 i Light Guard Armory. Ponieważ otwarty stadion Briggsa na 51.000 widzów byłby za mały, zbudowanoby na terenie wystawowym Michigan jeszcze jeden wielki stadion olimpijski z parkingiem na 20.000 wozów. Konkurencje sportów wodnych mogłyby się odbyć w najbliższym sąsiedztwie. 30.000 łóżek w przeważnie dwuosobowych pokojach hotelowych jest już dzisiaj do dyspozycji, ale do roku 1968 mają powstać kwatery dla 150 tys. gości w promieniu 60 km od miasta.

MADRYT. Hiszpanie chcieliby organizować Igrzyska Letnie w okresie od 27 sierpnia do 10 września 1972 r.W tym okresie panuje najprzyjemniejsza temperatura - ok. 22 st. C.Madryt, w którym mieszka 2.700.000 osób, mógłby do istniejących 40.000 hotelowych łóżek dodać jeszcze 60.000. Do dyspozycji wioski olimpijskiej oddanoby dwa kompleksy mieszkalne do wyboru: jeden na 12.000, drugi na 15.000 osób. Oba są usytuowane w pobliżu terenów sportowych. Mimo iż Madryt posiada już stadion Bernabeu na 100.000 widzów i stadion Manzanares na 80.000, zbudowanoby stadion Olimpijski na 100.000 miejsc oraz wielki tor kolarski i dwa stadiony pływackie na 12.000 widzów. Jak zakomunikował burmistrz miasta Carlos Arias, konkurencje dyscyplin wodnych musiałaby się odbyć w Barcelonie. Podobnie jak to przyrzeka Detroit, również Madryt położony na wysokości 655 m npm, obiecuje zorganizowanie bogatego artystycznego programu w czasie Igrzysk, połączonego z wystawą "Sport i Sztuki Piękne", festiwalem muzyki współczesnej i festiwalem folkloru hiszpańskiego.

MONTREAL. W tej stolicy prowincji kanadyjskiej Quebec, liczącej 1.700.000 mieszkańców, rozmawia się niemal wyłącznie po francusku. Burmistrz Jean Drapeau oświadczył z dumą, że Montreal i okolice mogą przyjąć miliony gości. Igrzyska 1972 r. odbyłyby się tam w położonym zaledwie 67 m npm Montrealu w okresie od 12-28 lipca, kiedy średnia temperatura wynosi 21,5^{o}C. Montreal posiada 3 większe stadiony, 24 bieżnie lekkoatletycz-

ne, 231 sal gimnastycznych, 45 krytych pływalni, 95 boisk koszykówki i 97 boisk piłkarskich. Wioska olimpijska byłaby zlokalizowana w sercu miasta przy nurcie Św. Wawrzyńca Montreal również zapowiada wielki program kulturalny, w którym nie zabraknie festiwalu jazzowego i filmowego.

MONACHIUM. Kandydatury Detroit, Montrealu i Madrytu świadczą już dostatecznie, że burmistrz Hans-Jochen Vogel nie będzie miał łatwego zadania w ubieganiu się o przyznanie organizacji Letnich Igrzysk 1972 r. stolicy Bawarii-Monachium liczącej 1,2 miliona mieszkańców. Latem panuje w tym mieście położonym na wysokości 510 m npm, średnia temperatura 17,2°C. Datą, ustaloną dla Igrzysk byłby okres od 22 lipca do 6 sierpnia. Do 1972 r. miasto i okolice będą dysponowały liczbą 55.000 łóżek hotelowych, ale jeśli do tego dodać hotele młodzieżowe, wyższe uczelnie i campingi, to można przyjąć łącznie 100.000 gości. Planuje się zorganizowanie międzynarodowych konkursów malarstwa, rzeźby, architektury, muzyki, literatury, spotkania z naukowcami i specjalną wieczorową imprezę na stadionie Olimpijskim z udziałem orkiestr symfonicznych, renomowanych aktorów, tancerzy i śpiewaków. Na Oberwiesenfeld, w odległości 3,8 km od centrum miasta, ma powstać wielki ośrodek sportowy ze stadionem olimpijskim na 90-100.000 miejsc. dużym pałacem sportowym na 12.000 i małym na 8.000 miejsc, halą pływacką z 10 torami na 10.000 miejsc itd. Zawody wioślarskie i kajakarskie odbyłyby się w Monachium albo na którymś z jezior bawarskich, natomiast regaty żeglarskie prawdopodobnie na morzu Wschodnim koło Kilonii. Monachium posiada szereg urządzeń sportowych, jak stadiony na Gruenwalder Strasse (44.000 widzów), na Dante Strasse (22.000 widzów), na Pullacher Platz (25.000), następnie pływalnia Dantego, tor kolarski Amora itd. Wioska olimpijska w parku na Oberwiesenfeld liczyłaby 7.000 łóżek.

IGRZYSKA ZIMOWE. Do organizacji Igrzysk Zimowych 1972 r. kandydują Banff (Kanada), posiadające 3600 mieszkańców, Lahti (Finlandia) - 80.000, Sapporo (Japonia) - 760.000 i Salt Lake City, stolica stanu Utah (USA). Wadą Lahti jest, że nie będzie mogło przeprowadzić u siebie zawodów w konkurencjach alpejskich. Lahti zgłasza jednak gotowość współorganizacji tych

konkurencji z leżącym 350 km na północo-zachód od Sztokholmu, blisko granicy norweskiej, szwedzkim Are.MKOl zadecyduje, czy oferta Lahti ma być odrzucona w myśl art.53, przewidującego, że tylko jedno miasto może być organizatorem Igrzysk. Sapporo w południowo-zachodniej części wyspy Hokkaido, leży zaledwie na wysokości 10 m npm, ale burmistrz miasta Yosaku Harada podkreśla bliskie sąsiedztwo 1000 m gór. Banff w kanadyjskiej prowincji Alberta leży na wysokości 138 m npm. Jest to kurort posiadający w pobliskiej dolinie Bow dobre warunki uprawiania sportów zimowych.Gubernator Erns C.Manning poinformował MKOl, że w sąsiedztwie Banffu może znaleźć kwatery 50.000 gości.Ponieważ Salt Lake City zostało dopiero niedawno zatwierdzone, jako jedyne kandydujące miasto USA, przez KOl tego kraju, nie dotarły jeszcze do Lozanny odpowiednie dane, wobec czego biuletyn nic o tym kandydacie nie wspomina. Wydaje się jednak problematyczne, czy MKOl zechce powierzyć organizację Igrzysk miastu kraju, który dopiero zupełnie niedawno (Squaw Valley) był organizatorem Igrzysk Zimowych.

Kronika Olimpijska

Najlepsi juniorzy l.a. w 1965 r.

Ciekawe wnioski wysnuwają autorzy opublikowanej w Pradze listy najlepszych juniorów lekkoatletycznych świata w 1965 r. (ur. w roku 1946 i młodsi). Zestawienie ma swoisty wydźwięk, jeśli wziąć pod uwagę, że figurują w nim takie gwiazdy, jak 18-letni sprinter Charles Glosson z wynikiem 20.5 na 200 m,uczestnik Igrzysk w Tokio Jim Ryun z wynikiem 3:40.4 na 1500 m, czy tyczkarz Paul Wilson z rezultatem 5.05. (Wszyscy trzej z USA).

8 milionów NF od telewizji

Amerykańskie Towarzystwo Radia i Telewizji ABC oferuje Komitetowi Organizacyjnemu I.O. w Grenoble 8 milionów NF (równowartość 1.600.000 dolarów) za wyłączność transmisji telewi-

zyjnej Igrzysk w Grenoble. Celem pertraktacji z tą instytucją udał się do USA kierownik działu sportu telewizji francuskiej - Raymond Marcillac.

Rozbudowa Olimpii

Grecki KOl wyasygnował na rozbudowę Międzynarodowej Olimpijskiej Akademii w Olimpii 10 mln drachm. Prace przy rozbudowie tego obiektu zostały już rozpoczęte, należy więc oczekiwać, że już w lipcu br., czyli na powitanie VI Akademii będą już gotowe konieczne pomieszczenie dla sali jadalnej, kuchennego jej zaplecza i kilka pokoi dla uczestników Akademii.

Przedolimpijskie zawody w Grenoble

W dniach od 5 do 12 lutego 1967 r. odbędą się w miejscu najbliższych I.O. w okolicy Grenoble przedolimpijskie zawody w narciarstwie klasycznym z następującym programem: 5.2 - dwubój narciarski; 9.2 - 30 km i skoki na małej skoczni; 10.2 - 10 km kobiet; 11.2 - 15 km; 12.2 - 5 km kobiet i skoki na dużej skoczni.

Europejczycy w Sapporo

Kandydujące na organizatora Zimowych Igrzysk w 1972 r. japońskie Sapporo zorganizowało zawody narciarskie w konkurencjach klasycznych i alpejskich z udziałem licznych zawodników i zawodniczek europejskich. Dzięki obszernemu programowi zawodów, obejmującemu niemal wszystkie olimpijskie konkurencje narciarskie, Sapporo mogło godnie zaprezentować swe urządzenia i trasy.

Prezes FISA udaje się do Meksyku

Komitetu Organizacyjny Igrzysk Olimpijskich w Meksyku, mając na uwadze szereg żądań przedłożonych mu przez FISA w listopadzie ub.r., przesłał do Szwajcarii zaproszenie dla i lub

2 przedstawicieli Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej.Prezes FISA, Thomas Keller postanowił wykorzystać zaproszenie i udać się w pierwszych dniach kwietnia do Meksyku celem obejrzenia planów i instalacji olimpijskich dla regat wioślarskich. Dopiero po powrocie preseza Kellera z Meksyku zostanie podjęta ostateczna decyzja, czy FISA wyrazi zgodę na organizację regat olimpijskich w Meksyku, wobec postanowień ostatniego kongresu tej Federacji w Wiedniu (zrezygnowanie z regat olimpijskich i organizowanie dorocznych mistrzostw wioślarskich świata, jeśli od 31 stycznia 1966 r. nie zostaną dostarczone dodatkowe wyjaśnienia, dotyczące technicznych warunków przeprowadzenia regat olimpijskich).

Podatki od gier na cele Igrzysk Olimpijskich

Wyścigi konne i wyścigi psów oraz piłka baszkietowa "pelota" mają pomagać w finansowaniu Olimpiady w 1968 r. W tym celu mają być podwyższone podatki od totalizatorów o 4%.Z samego "pelota" wpłynie w ten sposób do Olimpijskiego Komitetu 1.000 dolarów dziennie.

Łączna suma podatkowej podwyżki wyniesie do 1968 r. około 10 milionów dolarów. (AG).

Rosną szanse Monachium



Po rezygnacji Moskwy i Wiednia pozostały tylko dwa miasta europejskie jako kandydaci do organizacji Olimpiady 1973 roku. Są nimi Madryt i Monachium. Stolica Hiszpanii, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wycofa swoją kandydaturę. Przedstawiciele rządu wskazywali na to,,że według wstępnych obliczeń organizacja Igrzysk kosztować będzie co najmniej 10 miliardów pesetów,czyli około 170 milionów dolarów. Tak wysoka kwota nie znajdzie się w budżecie państwa, tym bardziej, że pieniądze są bardziej potrzebne na budowę dróg, szkół i urządzeń sportowych. W Hiszpanii istnieje przekonanie, że Madryt wycofa swą kandydaturę.

kierunek Meksyk 68 **POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI**



"Nasz Olimpijczyk"

W dniu 20 marca br. na łamach Tygodnika Samorządu Gospodarczego Rzemiosła "Rzemieślnik" ukazał się artykuł, którego treść podajemy poniżej. Jest on wezwaniem do wszystkich rzemieślników polskich, aby pomogli Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu w wysłaniu na Olimpiadę do Meksyku sportowców polskich, którzy podobnie jak w Rzymie i Tokio dostarczą nam w kraju i Wam za granicą wielu radosnych przeżyć.

PKOl i Fundusz Olimpijski przyjął apel ogłoszony przez "Rzemieślnika" z prawdziwą radością. Przebija z niego duża doza patriotyzmu, będąca zawsze udziałem polskiego rzemiosła. Należy tylko czekać na dalsze podobne akcje innych organów prasowych i innych środowisk.

Rzemieślnik

Rzemieślnik

6 marca br. ogłoszony został w całym kraju "Apel Olimpijczyka", w którym Polski Komitet Olimpijski zwrócił się do społeczeństwa o ofiarną pomoc w przygotowaniu polskich sportowców do kolejnych olimpiad w Grenoble i Meksyku.

Sprawa jest na pewno godna spontanicznego poparcia całego społeczeństwa. Wyniki osiągnięte przez naszych sportowców w Tokio zobowiązują. Chodzi o to, aby nie tylko utrzymał wysoką pozycję polskiego sportu na arenie międzynarodowej, ale w Grenoble i Meksyku podnieść ją jeszcze wyżej.



Norbert Ozimek (z lewej) z swym trenerem dr.Dziedzicem

Nie ulega bowiem wątpliwości, że sukcesy światowe polskiego sportu wyczynowego są wielką zachętą do uprawiania sportu masowego, szczególnie przez młodzież uczącą się i pracującą. A to wiąże się przecież bezpośrednio z podnoszeniem stanu zdrowotnego i sprawności fizycznej ludzi pracy.

Aby osiągnąć ten cel potrzebna jest życzliwa atmosfera,poparcie całego społeczeństwa, a niezbędne - zgromadzenie odpowiednich środków, umożliwiających stworzenie silnej ekipy olimpijskiej.

Rzemiosło polskie zawsze czynnie popierało rozwój sportu w naszym kraju. Świadczą o tym liczne kluby sportowe rzemiosła, mające długoletnie, piękne tradycje. Świadczy o tym również rozwijający się z powodzeniem masowy ruch sportowy wśród młodzieży rzemieślniczej. Nie wątpimy więc, że rzemiosło poprze Apel Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Dlatego też Redakcja Tygodnika "RZEMIEŚLNIK" podjęła inicjatywę konkretnej pomocy polskim olimpijczykom.

Proponujemy, aby na Olimpiadę w Meksyku rzemiosło polskie objęło patronat nad Norbertem Ozimkiem;

Patronat ten wyrażałby się przede wszystkim w pełnym pokryciu wszystkich kosztów związanych z udziałem Norberta Ozimka w Olimpiadzie;

Proponujemy, aby koszty te pokryło całe rzemiosło polskie z dobrowolnych,indywidualnych składek;

Cenna będzie każda złotówka przekazana na ten piękny cel;

Gdyby każdy rzemieślnik, uczeń, pracownik, izba, cech i spółdzielnia wpłacili jednorazowo tylko po 1 zł, kwota w ten sposób zebrana wystarczyłaby w pełni na przygotowanie,wyekwipowanie, wyjazd i udział Norberta Ozimka w Olimpiadzie Meksyk - 1968;

Akcja nasza zyskała pełne poparcie i aprobatę Związku Izb Rzemieślniczych, który podjął w tej sprawie specjalną uchwałę, a Polski Komitet Olimpijski specjalnie dla wpłat rzemiosła wydzielił konto Polskiego Funduszu Olimpijskiego nr NBP-II OM, Warszawa-Mokotów 1525-9-661.

A więc liczymy na szerokie poparcie naszej akcji przez całe rzemiosło polskie. Pierwsze wpłaty członków Zarządu ZIR i zespołu Redakcji Tygodnika "Rzemieślnik" zostały już zrealizowane.

Od dziś do czerwca 1968 r., to jest do roku Olimpiady w Meksyku, gromadzimy środki rzemieślnicze dla naszego olimpijczyka Norberta Ozimka.

Każdą złotówkę można wpłacać na Konto Polskiego Funduszu Olimpijskiego we wszystkich urzędach pocztowych na terenie kraju.

Wpłaty prosimy przesyłać wyłącznie na Konto Polskiego Funduszu Olimpijskiego: NBP - II Oddział Miejski Warszawa - Mokotów, 1525-9-661, koniecznie z dopiskiem na przekazie "Dla Norberta Ozimka".

Redakcja ze swej strony będzie sukcesywnie zamieszczała listę ofiarodawców. Dlatego też uprzejmie prosimy, aby o wszelkich dokonanych wpłatach informować naszą Redakcję.

Tu Polonia w Szwecji

Znaczne ożywienie zainteresowania polskim sportem olimpijskim i działalnością Komitetu Olimpijskiego obserwuje się ze strony ośrodków polonijnych w Szwecji.

Szczególnie wizyta przedstawicielki Komitetu Funduszu Olimpijskiego p. Józefy Weinbergowej i wyświetlenie w kilku miejscowościach filmu "Pamiętnik z Tokio" - z okazji którego jeszcze raz sympatycy sportu polskiego mogli przeżywać piękne chwile polskich sukcesów na Olimpiadzie - odbiło się bardzo pozytywnym echem wśród naszych rodaków zamieszkujących w Szwecji.

Zarysowały się 2 ośrodki polonijne na terenie Szwecji, które w sposób zorganizowany prowadzą akcję gromadzenia środków na Polski Fundusz Olimpijski, wyświetlania filmów dokumentalnych o walkach polskich sportowców na Olimpiadach, organizowania imprez dla sympatyków polskiego sportu olimpijskiego, dyskusji, spotkań itp.

Jeden z tych ośrodków w Szwecji Południowej stanowią Polacy zamieszkali w Landskronie, obejmujący zasięgiem pobliskie miasta jak: Malmo, Halsingborg, Lund, Hassleholm, Kavlinge, Furulund, Marieholm, Halmstad. Polscy olimpijczycy od lat mają wielu serdecznych przyjaciół w tamtym rejonie Szwecji choćby wymienić niektórych tylko spośród nich jak:małżeństwo Zofia i Folke Landquistowie, Stanisław Jamróz, Kazimierz

Białous z małżonką Alicją, Jan Oleszczuk, Halina Jorning z mężem, Tadeusz Berezowski, Jan Kaleta i wielu, wielu innych.

Przed niedawnym czasem Sekcja Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Landskronie zorganizowała Wielką Zabawę Taneczną pod hasłem: "U każdego Polaka - Olimpijska Odznaka". W zabawie wzięli udział liczni Polacy z rodzinami zamieszkującymi również w sąsiednich miastach. Zorganizowana przy tej okazji loteria fantowa przyniosła 680 koron szwedzkich przychodu, który w całości przekazany został na Polski Fundusz Olimpijski.

Już za kilka tygodni Sekcja Polskiego Komitetu w Landskronie planuje zorganizowanie kolejnej zabawy tanecznej. W najbliższych planach sekcja przewiduje objęcie $ 1000.-dolarowego patronatu olimpijskiego nad jednym z polskich zawodników, który reprezentował będzie biało-czerwone barwy na najbliższej Olimpiadzie w Meksyku.

A oto skład Zarządu Sekcji Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Landskronie:

Przewodniczący Sekcji: Kazimierz Białous
Halsingborgsvagen 22a
Landskrona

Członkowie Zarządu:

Jan Oleszczuk
Ystadsgatan 18 B
Halsingborg

Stanisław Jamróz
Trollebergsvagen 69 B
L u n d

Mieczysław Bulat
Stadiongatan 55 B
M a l m o

Zofia Landquist
Allhelgona Kyrkogatan 6 A
L u n d

Halina Jorning
Skepparsvagen 101
Landskrona

Waldemar Feliniak
Furulund

Drugim ośrodkiem polonijnym tym trazem w Szwecji Północnej, przejawiającym coraz większą działalność na rzecz Polskiego Funduszu Olimpijskiego jest Sztokholm z pobliskimi mia-

stami. Tutaj również bardzo mile wspominają pobyt p. J.Weinbergowej z filmem olimpijskim "Pamiętnik z Tokio".

Oglądając film - jak określali to wszyscy obecni na projekcji - jeszcze raz "przeżywaliśmy zwycięstwa Polaków w Tokio, a w momentach granego polskiego hymnu i wciąganej biało-czerwonej flagi na maszt olimpijski, serce pochodziło pod gardło, a łzy dumy narodowej cisnęły się same do oczu"...

Tamtejsi działacze polonijni z panami Romanem Nowakiem z Torshalla, Władysławem Maltańskim z Falun, Zdzisławem Kraszewskim ze Sztokholmu, Kazimierzem Galantem z Norrkoping oraz Lokalnymi Komitetami Budowy Szkół Tysiąclecia na czele - zgłosili patronat $ 1000-dolarowy nad jednym z polskich olimpijczyków.

Polonia szwedzka nie jest liczna, ale ofiarność jej na rzecz Funduszu Olimpijskiego jest znamienna. W okresie 1960 - 1964 r. na Fundusz Olimpijski wpłynęło 700 dolarów. Natomiast tylko w ciągu ostatnich trzech miesięcy na konto Polskiego Funduszu Olimpijskiego wpłynęło już od naszych rodaków w Szwecji 433 dolary. Wzrost ofiarności zaskakujący i jakże dla polskich olimpijczyków cenny.

*

Ostatnio otrzymaliśmy dalszą miłą wiadomość, że na terenie Szwecji Północnej w 4 największych skupiskach polonijnych, a mianowicie w Sztockholmie, Norrkoping, Eskilstunie oraz Falun powstały Koła Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Podajemy poniżej skład Zarządu Koła Funduszu Olimpijskiego, który ukonstytuował się w Eskilstunie:

<u>Przewodniczący Komitetu</u>:	Tadeusz Luka Heljestrandsgatan 12 A <u>Eskilstuna</u> tel. 12966
<u>Sekretarz</u>:	Roman Kurkowiak Arbygatan 3B <u>Eskilstuna</u> tel. 45870

Vice Sekretarz: Stanisław Maczuga
Gransgatan 6
Eskilstuna tel. 12297

Skarbnik: Henryk Karolczak
Mesta Skola
Eskilstuna tel. 20508

Wszystkim naszym działaczom składamy życzenia owocnej pracy i pełnego z niej zadowolenia. Wierzymy, że wspólny społeczny wysiłek sympatyków polskiego sportu na całym świecie odbije się znów głośnym echem w najdalszych zakątkach globu.

Ofensywa akcji patronatów

Ostatnio wizytę w PKOl złożył właściciel biura podróży oraz dyrektor handlowy Stowarzyszenia Polskich Agentów Turystyki w Ameryce (SPATA) p. Bronisław T.Wegiel ze Springfield (USA). P.Wegiel, żywo interesujący się osiągnięciami i rozwojem polskiego sportu, objął przy tej okazji patronat olimpijski nad Andrzejem Badeńskim. W ten sposób, po niedawnej krajowej akcji Polskiego Rzemiosła (z inicjatywy redakcji "Rzemieślnika"), liczba patronatów na Meksyk wzrosła już do dziesięciu. Oto dotychczasowi "ojcowie olimpijscy":

wpłaty po 1000 dolarów (pełny patronat, obejmujący zarówno koszty utrzymania wybranego olimpijczyka jak i koszty przejazdu do Meksyku):

dr Julian Godlewski, Zurich (Szwajcaria)
Piłkarze KS Polonia, Melbourne (Australia)
Polonia ze Sztokholmu (Szwecja)
Sekcja Polskiego Komitetu Olimpijskiego z Landskrony (Szwecja)

Wpłaty po 300 dolarów (patronat częściowy, obejmujący koszty utrzymania w Meksyku):

Linen Trading CO, Nowy Jork (USA)
Zdzisław Klimek, Subdury (Kanada)
Piotr Neuff, Toronto (Kanada)

dr Fryderyk Fleszar, Buffallo (USA)
Bronisław T.Wegiel, Springfield (USA)

oraz specjalny krajowy patronat Polskiego Rzemiosła, które drogą składek wszystkich rzemieślników, pragnie zapewnić środki na przygotowanie, wysłanie i pobyt w Meksyku mistrzowi świata w podnoszeniu ciężarów Norbertowi Ozimkowi.

Kto następny?

Olimpijskie "migałki" w Voice of Polonia

Z ciekawą inicjatywą wystąpił działacz polonijny, właściciel Biura Podróży z Chicago, a jednocześnie studia radiowego "Voice of Polonia" p. Józeg Migała. Pragnie on przyczynić się do powodzenia naszej akcji Funduszu Olimpijskiego przez nadawanie codziennych kilkuminutowych ciekawostek radiowych, zawierających wywiady z najsławniejszymi polskimi sportowcami oraz informacje o działalności naszego sportu i przygotowaniach do Igrzysk w Meksyku i Grenoble. Jednocześnie p.Migała zaoferował swą salę widowiskową w Chicago, mieszczącą 500 osób, na wyświetlenie głośnego już filmu "Pamiętnik z Tokio" oraz innych polskich filmów sportowych. Dochód z projekcji przeznaczony będzie na Fundusz Olimpijski.

Ciekawostki, jakie będzie nadawał p.Migała, nazywają się w polskim języku dziennikarskim "michałkami". Działacze Funduszu Olimpijskiego z Warszawy proponują p.Migale, by dla upamiętnienia jego wkładu w rozwój Funduszu, nosiły one nazwę "migałki".

24 dolary z... Warszawy

Na konto Funduszu Olimpijskiego wpłynęła niecodzienna wpłata: 24 dolary z... Warszawy. Ofiarodawcą jest wielki kibic sportowy z Warszawy p.Józef Krupiński, uczestniczący często w spotkaniach z okazji "czwartków olimpijskich" PKOl. Doceniając znaczenie i zadania akcji FO, postanowił przekazać swoje oszczędności dolarowe właśnie na ten cel.